

Rok 4

Cena numeru

15

groszy

Miesięcznie 3,00 zł

POLONIA

N. 245

Środa

7

września 1927

M. Reglany P. M.

KATOWICE, ulica Sobieskiego nr. 11

Telefon: Katowice 959, 960, 961, 962. Adres telegraficzny: Redpol Katowice

Oddział miejski: ul. Warszawska 4

Kraków, Karmelicka 9, Tel. 2383

Bielsko, ulica Staszica 2, Tel. 709/IV.

C.D

Warszawa, Szpitalna 12, Tel. 105-79
Król. Hutą, Zjednoczenia 2. Tel. 625Sosnowiec, ul. 3-go Maja 5a, Tel. 5-12
Rybnik, ul. Zamkowa 8 Tel. 27

Konto P. K. O. KATOWICE 302510 — P. K. O. KRAKOW 405 078 — P. K. O. WARSZAWA 181 153

Naczelnik redaktor W. Zabawski

Wydawca: Śląskie Zakłady Graficzne i Wydawnicze „Polonia” Sp. Akc. w Katowicach

Gen. Żymierskiego skazano

na 5 lat ciężkiego więzienia.**Podpułkownika Burgiełła-Maczyńskiego uwolniono.**

Warszawa, 6. 9. (PAT) Wojskowy Sąd Okręgowy pod przewodnictwem gen. Bronisława Sikorskiego ogłosił dzisiaj wyrok, skazujący gen. Żymierskiego na 5 lat ciężkiego więzienia, pozbawienie stanu obywatelskiego i wydalenie z wojska.

Drugi oskarżony, podpułk. Burgiełł-Maczyński został uniewinniony.

Oskarżonemu zaliczono na poczet kary areszt śledczy od 28 maja 1926 r.

Sąd przy wymiarze kary przyjął jako okoliczność obciążającą zbieg przestępstw, a dalej to, że oskarżony dopuścił się czynu karygodnego, jako generał, który powinien służyć przykładem, że czynu dopuścił się w trudnym położeniu finansowym państwa. Wreszcie jako okoliczność obciążającą przyjęto wysokie napięcie złej woli ze strony oskarżonego. Jako okoliczność łagodzącą przyjął sąd dotychczasową niekaralność sądową oskarżonego, jego wybitną opinię służbową i zasługi bojowe, dalej, że do czynu karygodnego dał się spowodzić przez ludzi złej woli, trudne materialne warunki rodzinne, czyli wreszcie jego działalność ideową w drużynach strzeleckich przed wojną i rany odniesione na froncie.

PRZECIW RAKOWSKIEMU

Paryż, 6. 9. (AW.) Wbrew ugodowemu stanowisku Brianda w incydencie z Rakowskim, „Matin” uważany częstokroć za wyraz poglądów Poincaré'go, prowadzi ostrą kampanię przeciwko Rakowskiemu, domagając się stanowczo jego odwołania i oświadcza, że „człowiek ten nie zasługuje na to, aby prezydent republiki podawał mu rękę”.

KTO WYGRAŁ 200 TYSIECY.

Warszawa, 6. 9. (wl. k.) W 24 dnia clagnienia państwowej loterii klasowej wygrane padły na następujące numery: 200.000 zł — 96042; 5000 zł — 30670, 83962, 84604; 3000 zł — 41018; 2000 zł — 7893, 43701, 66683, 73415, 86613, 88224; 1000 zł — 11150, 13620, 14169, 14748, 22478, 41296, 51469, 52284, 57114, 64770, 80441, 85223, 90249, 101495.

Jak udało się sprawdzić, los, na który padła wygrana 200.000 zł. nabył jeden z wyższych wojskowych centrali ministerstwa spraw wojskowych, który następnie odstąpił go kolektorowi Łatuszkowi w Starogardzie na Pomorzu.

„Listy wygranych i stawek 5-tej klasy Polskiej Państwowej Loterii Klasowej oglądać można codziennie bezpłatnie w Kolekturze Śląskiego Banku Tranzytowego, Sp. Akc. Katowice, ul. Jana 11.

Tamże do nabycia są losy 5-tej klasy Polskiej Państwowej Loterii Klasowej”.

ZASTRZEŻENIE NIEWAŻNOŚCI.

Warszawa, 6. 9. (AW) Imieniem obrońcy oskarżonego gen. Żymierskiego adwokata Szurleja, zastępujący go przy ogłoszeniu wyroku

adwokat Marjan Niedzielski zgłosił zastrzeżenie nieważności wyroku.

Zatem smutna sprawa legionowego gene-

Nadzwyczajną sesję parlamentu

ZWOŁA W NAJBLIŻSZYM CZASIE PREZYDENT RZECZYPOSPOLITEJ.

Warszawa, 6. 9. (wl. k) W kołach politycznych rozeszła się dziś wiadomość, że Pan Prezydent Rzplitej w najbliższych dniach podpisze akt, zwołujący nadzwyczajną sesję parlamentu. W związku z

tem kancelaria sejmowa poczyniła już szereg przygotowań do obrad sejmowych. Zaznaczył się również stopniowy przyjazd posłów do stolicy.

Mordercy z poselstwa bolszewickiego

staną przed sądem polskim?

Warszawa, 6. 9. (wl. k) Śledztwo w sprawie morderstwa w lokalu poselstwa sowieckiego dobiega końca. Dziś był przesłuchany przez sędziego śledczego mimowolny świadek zabójstwa Bogdanowicz, który potwierdził kategorycznie wczorajsze zeznania, że do Trajkowicza strzelał Szleter, a nie Guzew, jak donosił oficjalny komunikat poselstwa sowieckiego. Podobno Bogdanowicz miał oświadczyć władzom śledczym, że usiłowało wpłynąć na niego pieniądze, aby

powstrzymał się od zeznań i że w jego obecności Szleter zranił się sam nożem w polecek, aby uporoować napad ze strony Trajkowicza.

Sprawy mordu Guzew i Szleter, o ile władze śledcze zbiorą dostateczny materiał przeciwko nim, zostaną oddani sądowi polskiemu, albowiem nazwiska ich nie figurują na liście członków korpusu dyplomatycznego, złożonej w ministerstwie spr. zagranicznych, a więc nie przysługują im prawo eksterytorialności.

Ekspedycja polsko-rumuńska

Komisji granicznej**W FALACH POWODZI MAŁOPOLSKIEJ**

Warszawa, 6. 9. (wl. k) Ze Śniatynia donoszą, że w okolicach, nawiedzonych powodzią, zginęła ekspedycja polsko-rumuńska komisji delimitacyjnej, która wyruszyła na Kryniawę i Jabłonicę, celem zbadania t. zw. drogi Mackensena i zrewidowania prac granicznych. Od czasu oberwania się chmury i nawiedzenia Małopolskę Wschodnią przez powódź o dalszych losach tej komisji, która wyruszyła 25 sierpnia — nie wiadomo. Energięnie poszukiwania, w której biorą udział również władze rumuńskie, nie dały dotychczas żadnych wyników. Ze strony polskiej kierują poszukiwaniami starosta Pajęczkowski i radca Lisowski. W skład komisji ze strony polskiej wchodził Stanisław Knapik.

POTWORNE SZCZEGÓŁY POWODZI.

Lwów, 6. 9. (AW) Nadchodzą dziś wiadomości z wysokogórskiej stacji w

paśmie Czarnohóra, Poloniny Pożyżewskiej (1450 m), że skutki wylewu na Poloninie są katastrofalne. Terpentyniarnia, gdzie z kosówki pędzono oleje kosodrzewne, znajdująca się na pobliskiej Poloninie Maryszewskiej, zniknęła z powierzchni już w pierwszym dniu, porwana przez wodę, przyczem zginęło 7 ludzi. Dolina Prutu w dawnej swej postaci nie istnieje. Rzeka płynie zupełnie innem korytem, albowiem poprzednie koryto zawalone zostało drzewem i kamieniami. Nie ma również zupełnie śladu drogi, wybudowanej wielkim kosztem jeszcze przez rząd austriacki. Naprawa tej drogi kosztowała w ub. roku 10.000 zł. Wobec zniknięcia dawnej drogi, trzeba przystąpić do wybudowania nowej, co pociągnie za sobą kolosalny wydatek. Również zniszczoną została nowa placówka celną pod Horwerla.

rała Żymierskiego znalazła w powyższym wyroku swój koniec. W rozprawie sądowej odsonił się gen. Żymierski jako człowiek słaby, ulegający wpływom postronnym, nieorientujący się w splotie interesów, z którymi związany był jego urząd.

Okazuje się w świetle tej przykłej afery, że i u nas należałoby naśladować przykłady z Zachodu, gdzie n. p. we Francji zazwyczaj min. spraw wojskowych jest człowiek cywilny a także w administracji wojskowej, tam gdzie chodzi o skomplikowane sprawy finansowe, znajdują się ludzie cywilni. Oficer z racji swego zawodu, odcieranego przeważnie od spraw życia gospodarczego, nie może się tak orientować w kwestiach finansowych, jak ludzie, którzy specjalnie tym sprawom się poświęcają i skutkiem tego nabywają w nich potrzebnego doświadczenia. U nas w pewnych kołach utrwała się przekonanie, że oficer może być użytym do wszystkiego, nie tylko w zawodzie wojskowym, ale także w administracji, skarbowości itd. Szczegóły z procesu gen. Żymierskiego pomijając słabość jego charakteru, świadczą, iż na winę jego w wielkiej mierze złożyła się nieznajomość spraw finansowych, które nieodłącznie były od rzeczy, które musiał załatwiać, co miało ten skutek, że dał się powodować przez osoby postronne.

Proces gen. Żymierskiego odsonił wiele smutnych stron życia naszego, a sposobem, w jaki go wprowadzono przy otwartych drzwiach i przy wyzyskaniu go dla celów sensacji przez część prasy — nie przyczynił się do podniesienia w masach autorytetu dla armii naszej i jej dostojników.

NOWA USTAWA O ZWIAZKACH.

Warszawa, 6. 9. (AW) Przygotowany przez Ministerstwo Spraw Wewn. projekt nowej ust. o związkach i stowarzyszeniach wprowadza w stosunku do partii politycznych szereg zmian. Obecnie bowiem partie polityczne nie podlegają rejestracji urzędowej. Projekt nowej ustawy nakłada również na partie polityczne obowiązek rejestracji i przedstawienia swego statutu do zatwierdzenia władzom administracyjnym.

PROWOKACJE SOWIECKIE.

Moskwa, 6. 9. (AW.) W związku z morderstwem, dokonanym w poselstwie sowieckim urządzono szereg demonstracji. Donoszą również z Mińska o odbytych tam demonstracjach, odbywających się pod hasłami antypolskimi. Gmach białoruskiego Sownarkomu udekorowany był flagami. Wygłoszono szereg przemówień w trakcie odbywanych demonstracji, zwróconych przeciwko „terrorowi” polskiemu. Wieczorem gmachy rządowe były iluminowane z racji szczęśliwego ocalenia towarzysza Ulanowa.

NIE MÓW HOP...

Paryż, 6. 9. (PAT.) „Echo de Paris” donosi ze Sztokholmu, że Bucharin przedłożył komitetowi wykonawczemu sprawozdanie, w którym jest powiedziane, że Europa już dojrzała do rewolucji. Rewolucja światowa rozpocznie się we Francji. Cała uwaga III Międzynarodówki musi się skierować na Francję.

1.226.636

cm

dla wszystkich i stałkowych

wykonanych od 1924 r.

solochemigrafia

Śląskich Zakładów Graficznych i Wydawniczych
„Polonia” Spółka Akcyjna
Katowice, ul. Sobieskiego 11.

za pełnym zadowoleniem

odbiorców**Broki na wystawie**

jedno i wielobarwne oraz
klase po cenach bardzo
dogodnych wyko-
nują szybko i
gustownie

Zakłady Graficzne i Wydawnicze
„Polonia”
Spółka Akcyjna

O bezpośrednią komunikację kolejową

MIEDZY ZACHODEM A POLSKĄ I PAŃSTWAMI BAŁTYCKIMI POPRZEC NIEMCY.

Warszawa, 6. 9. (wl. k) Dla 21 bm. zostaną wznowione pertraktacje w sprawie zaprowadzenia bezpośredniej komunikacji kolejowej między Anglią, Belgią i Francją a Polską, Litwą, Lotwą i E-

stonją tranzytem przez Niemcy. Pertraktacje będą się odbywać w Berlinie. Wejście w życie układu o bezpośredniej komunikacji między powyższymi krajami spodziewane jest z dniem 1 listopada br.

POWÓDZ W RUMUNJI.

Bukareszt, 6. 9. (AW) Powódź w zachodniej Rumunii przybiera coraz groźniejsze rozmiary. Bardzo znaczną jest liczba ofiar w ludziach, trudno jednak w tej chwili mówić o

cyfrach dokładnych zniszczeń ze względu na to, że powódź trwa w dalszym ciągu. Kilku członków gabinetu wyjechało do nawiedzonych nieszczęściem okolic dla objęcia akcji ratowniczej.

„Polska sanacja” w Genewie.

Ostatnie dni przyniosły z Genewy wiadomość o wielkiej „polskiej „sensacji”. Chodzi mianowicie o rzekomo przez Polskę wysuwany projekt zawarcia, niezależnie od Locarna z r. 1925, powszechnego wzajemnego paktu o nieagresji, któryby stanowił uzupełnienie umów locarneskich. Gdy sensacja ta zajęła się cała prasa europejska, prasa polska nie miała możności wypowiedzieć się w tej sprawie, ze względu, że o niczem nie była poinformowana, ani uprzedzona. Dopiero wczoraj kilka pism (w Krakowie, Poznaniu i Warszawie) zdołało uzyskać pewne informacje, niewiadomo z jakiego źródła pochodzące — ale mają to być rzekomo informacje z kół dyplomatycznych polskich.

Według oświadczenia pism tych sprawa przedstawia się następująco:

„Rząd polski, obserwując pilnie przebieg nieszczęśliwej konferencji rozbrojenia wielkich mocarstw morskich, doszedł do przekonania, że sprawa rozbrojenia powszechnego jest w praktyce międzynarodowej stawiana niewłaściwie i że raczej doprowadzić może do katastrofy, niż do powszechnego pokoju. Ambasada polska w Paryżu, oraz poselstwa polskie w Anglii, Włoszech i Belgii otrzymały jakoby instrukcje, aby w odnośnych rządach zbadały grunt dla polskiej inicjatywy wysunięcia na ogólnej sesji Ligi Narodów przy kwestji rozbrojenia powszechnego sprawy powszechnego paktu gwarancyjnego. Skoro tylko pierwsze kroki w tym kierunku były zrobione w Paryżu i Londynie, francuscy przyjaciele Niemiec, mówiąc wyraźnie Louchet et consorcium, postawili inicjatywę polską ujawnić natychmiast, aby dać czas dyplomacji niemieckiej na nałożenie właściwej kontraminy. Polski projekt musiałby bowiem zdemaskować dotychczasową dwulicową politykę Niemiec, oraz pokrzyżować wszystkie, daleko już posunięte w realizacji plany niemieckie, utrzymywanie Europy w stanie niepokoju i wytargowywania w tej atmosferze ustępstw od zasad Traktatu Wersalskiego. Przedwcześnie więc zdradzono inicjatywę polską przy pomocy dziennika „Petit Parisien” i postarano się jednocześnie, aby wiadomość tego dziennika była roztelegrafowana po całym świecie przez urzędową agencję francuską Havasa, w której jak to powszechnie wiadomo, wpływy niemieckie zdobyły sobie ciepłe gniazdko. Wściekła kontrakcja niemiecka przeciwko inicjatywie polskiej ma tę jednak dobrą stronę, że ujawniła w sposób brutalny istotną treść polityki niemieckiej i pozwala całemu światu dostatecznie jasno zorientować się, skąd grozi największe niebezpieczeństwo powszechnemu pokojowi. Według informacji otrzymanych z miarodajnego źródła, w najbliższych dniach, do wtorku włącznie, sytuacja wyjaśni się całkowicie i wówczas dopiero będą ujawnione szczegóły projektu.

Jeśliby prawdzie odpowiadało powyższe przedstawienie rzeczy, znaczyłoby to, że akcja dyplomatyczna rządu polskiego, która widocznie zdążyła do zaskoczenia dyplomacji niemieckiej faktem dokonany, nie powiodła się, gdyż przedwcześnie została rozgłoszona. Idea, na której opiera się zamierzona akcja polska, ma za sobą wszystko, co przemawia za jej słusznością, nie tylko z punktu widzenia interesów Polski, ale także w kierunku zapewnienia pokoju Europie. To co w ostatnim czasie pisze i mówi się w Niemczech w kwestji rewizji granic polsko-niemieckich, to siłą rzeczy musi sprowadzać niepewność w stosunki europejskie, musi budzić obawę, że pokój Europy jest w ciągłym niebezpieczeństwie. Widocznem to też jest z głosów prasy niemieckiej, które w tej chwili omawiają ową „polską sensację” w Genewie. Jedynym krukiem białym jest tylko socjalistyczny „Vorwärts”, który pisze, że byłoby wielkim błędem, gdyby opinia niemiecka sprzeciwiała się projektowi omawianemu, tylko z tego powodu, że wychodzi on od Polski.

Jakie są szczegóły projektu polskiego, tego naturalnie nie wiemy. Urzędowy komunikat PAT'a, omawiając różne głosy pism zagranicznych w tej sprawie, zaznacza, że najbliższą prawdą jest prasa genewska, która podaje, że żadnego konkretnego projektu co do przedłożenia sformułowanego paktu nieagresji i bezpieczeństwa w delegacji polskiej dotąd nie ma, jest natomiast zdecydowana wola zabrania głosu w debacie rozbrojenia, i czynnej współpracy przy ustalaniu treści dorocznej rezolucji zgromadzenia w sprawie rozbrojenia. Delegacja polska, w myśl dotychczasowego stosunku do tej sprawy, podnosić będzie tezę, która jest również tezą francuską, mianowicie

cie łączności zagadnienia rozbrojenia z zagadnieniem bezpieczeństwa, zgodnie z wielokrotnie podkreślaną zasadą, że rozbrojenie jest funkcją bezpieczeństwa. Przytacza następnie „PAT” opinię redaktora szwajcarskiej agencji Filjola, że propozycja polska, zmierzająca do wypełnienia pewnych luk Locarna, mogłaby być przyjęta życzliwie, wobec ogólnego rozgoryczenia, panującego w związku z niepowodzeniem ostatnich genewskich spraw rozbrojenia.

Jak widzimy zatem, komunikat oficjalnej Agencji Polskiej Pat'a rejestruje tylko głosy obce, od siebie zaś nie podaje nic konkretnego, czy delegacja polska ma rzeczywiście jakiś własny swój projekt, czy też w tej chwili znajduje się on dopiero w zarysach wypracowania.

Pewne pisma polskie, stojące blisko rządu, już naprzód rozpisują się o wielkim sukcesie dyplomacji polskiej. Uważamy, że twierdzenie to jest przedwcześnie, gdy dotychczas, jak z powyższego wynika, projekt polski — jest nieznany, a co najwyżej można mówić i pochwalić inicjatywę naszej dyplomacji, która jednak — nie wiadomo w tej chwili — czy odniesie ten skutek, jakibyśmy pragnęli.

W. Z.

Ministerstwo Spraw Zagranicznych

O INICJATYWIE POLSKIEJ CELEM „UZUPEŁNIENIA PAKTU LIGI NAR.” ZAKRES POLSKIEGO WYSTĄPIENIA ZOSTANIE ZWĘŻONY.

Genewa, 6. 9. (wl.) Dziś delegacja polska przedstawiła swój projekt rozszerzenia paktu Ligi o nieagresję przedstawicielom głównych mocarstw. Skutkiem tego, zakres wystąpienia polskiego zostanie zwężony, a to skutkiem różnych zastrzeżeń ze strony polityków. Sprzeciwiała się zwłaszcza Anglia, która domaga się zmiany formy projektu, chodzącyby mianowicie o poddanie go ratyfikacji przez parlamenty. Głównie jednak niezadowolony jest Stresemann, który prawdopodobnie wyjedzie z Genewy z końcem tygodnia, aby nie brać udziału w komisji rozbrojenia, która zajmie się polskim wnioskiem. W kuluarach Ligi utrzymuje się żywe zainteresowanie polskim wystąpieniem. Twierdzą tam, że o ileby polski wniosek został odrzucony, podejmie go na nowo delegacja belgijska w ścisłym porozumieniu z Polską i przedłoży go ponownie w formie umowy arbitrażowej.

Warszawa, 6. 9. (wl. k.) Wobec nieścisłych wiadomości, jakie ukazywały się ostatnio w prasie europejskiej na temat rzekomego projektu polskiego, dotyczącego paktu ogólnego o nieagresji, ministerstwo spraw zagranicznych komunikuje oficjalnie:

Delegacja polska na obecnym zgromadzeniu Ligi Narodów podda pod rozwagę i dyskusję zgromadzenia ideę ogólnego paktu o nieagresji. Pakt ten, którego formę trudno obecnie przed wy-

powiedzeniem się zagranicy przesądzić, byłby niejako uzupełnieniem paktu Ligi Narodów, który jak wiadomo, nie wyklucza wojny ze stosunków międzynarodowych. Ogólny pakt o nieagresji byłby otwartym dla wszystkich członków Ligi Narodów i ewentualnie nawet dla państw do Ligi nie należących. Pakt ten, rzecz jasna, nie byłby wymierzony przeciwko nikomu i miałby jedynie na celu ugratowanie wzajemnego zaufania pomiędzy narodami i zwiększenie powszechnego bezpieczeństwa, a co zatem idzie podniesienie wpływu autorytetu Ligi Narodów.

Komunikat oficjalny ministerstwa spraw zagranicznych przyjmie opinię publiczną, trapiącą niepokojącą wiadomością prasy zagranicznej, z wielkim zadowoleniem do wiadomości.

KOMISJA SPRAW ROZBROJENIA

Genewa, 6. 9. (Pat.) Komisja spraw rozbrojenia, która zebrała się pod przewodnictwem Benesa, wybrała swoim wiceprzewodniczącym Gerero. Komisja zajmie się przedewszystkiem wynikiem obrad przygotowawczej komisji w sprawie zwołania międzynarodowej konferencji rozbrojenia. Poza tem komisja omawiała wszystkie sprawy, dotyczące pokojowego załatwienia międzynarodowych zatargów, jak również ułatwienia szybkiego zebrała się Rada Ligi Narodów w krytycznych chwilach. Komisja polityczna, która obradowała pod przewodnictwem Bechsa (Luzemburg), wybrała na wniosek delegata angielskiego swoim przewodniczącym hr. Apponiego. Druga komisja, która zajmuje się sprawami technicznymi organizacji Ligi, ma na celu głównie zalecić stanowiska w sprawie wyników światowej konferencji gospodarczej. Odbyło się także posiedzenie komisji konstytucyjnej. Inne komisje rozpoczęły również swe prace, utworzyły odpowiednie biuro, oraz wyznaczyły odpowiednich referentów do poszczególnych spraw. Obok narad toczących się jawnie, odbywają się rozmowy pomiędzy kierowniczymi mężami stanu a zwłaszcza między Stresemannem i Chamberlainem. Istnieje przypuszczenie, że rozmowy te toczą się na temat pewnych sposobów zmniejszenia załogi okupacyjnej w Nadrenii.

MIN. ZALESKI OBEJMUJE URZĘDOWANIE.

Warszawa, 6. 9. (wl.) (k) Stan zdrowia ministra spraw zagranicznych Zaleskiego tak dalece się poprawił, że minister zamierza w dniach najbliższych objąć urzędowanie. Wyjazd jego do Genewy, który miał nastąpić około 10 bm. zależy od opinii lekarzy.

ŚCISŁE MILCZENIA ANGLIJ I FRANCJI.

Genewa, 6. 9. (AW) Przedmiotem żywych komentarzy za kulisami Zgromadzenia Ligi Narodów jest w chwili obecnej rzekomo polski projekt paktu o nieagresji, który ma być ewentualnie przedstawiony na Zgromadzeniu Ligi Narodów. Projekt ten ma być uzupełnieniem traktatu lokareńskiego i został on już przedłożony rządowi francuskiemu i angielskiemu. Jest rzeczą jasną, że koła francuskie i angielskie w Genewie zachowują w sprawie powyższego projektu jaknajściślej rezerwę i odmawiają wszelkich wyjaśnień, czekając aż rządy francuski i angielski zapoznają się z tym projektem.

MOWA STRESEMANN?

Genewa, 6. 9. (PAT.) Dziś rano ministrowie Chamberlain i Stresemann odbyli narady w sprawach interesujących ich krajów. Minister Stresemann ma wygłosić jutro wielką mowę polityczną, traktującą zwłaszcza sprawę rozbrojenia.

MUSSOLINI ZAPRASZA WALDEMARASĄ.

Wiedeń, 6. 9. (PAT.) „Neue Freie Presse” donosi z Kowna, że Mussolini zaprosił litewskiego prezesa Rady Ministrów Waldemarasa do odwiedzenia Włoch. Waldemarasz uczynił zadość zaproszeniu natychmiast po sesji Rady Ligi Narodów. Wyjedzie on z Genewy wprost do Rzymu.

66 KONGRES KATOLICKI W NIEMCZECH.

Berlin, 6. 9. (wl.) W Dortmundzie odbywa się 66-y Kongres Katolików w Niemczech. Miasto przybrane jest ilagami państwowymi, obok których wiszą białe-żółte flagi papieskie i flagi austriackie. W zjeździe bierze udział kanclerz Rzeszy Marx, kanclerz austriacki Seipel, premier bawarski Heldt, ministrowie Braun, Keller i inni. W stadionie dortmundzkim nuncjusz papieski Pacelli odprawił uroczystą mszę św.

Obecny Kongres Katolicki w Niemczech poświęcony jest przedewszystkiem kwestjom socjalnym, co znalazło swój wyraz w wyborze na przewodniczącego przywódcy Chrześcijańskich Związków Zawodowych Stegerwalda. W swojej mowie wstępnej Stegerwald wskazał na niezwykłą wagność kwestji socjalnych, przed którą stoi ludzkość. Rewolucja, którą przeżył Niemcy, nie rozwiązała ostatecznie ani jednej z tych kwestji. Naród niemiecki musi jeszcze długo i usilnie pracować nad nimi. Następnie nuncjusz papieski Pacelli mówił o pracach socjalnych kościoła katolickiego.

OBERWANIE SIE, CHMURY.

Kraków, 6. 9. (wl.) W Grybowie nastąpiło oberwanie chmury. Rzeka Biała wykapła z brzegów i zalała okolice. Wiele wsi i miast Ciężkowice znajduje się pod wodą.

Nie przepaść, lecz most.

WYNURZENIA MIN. STRASBURGERA O GDAŃSKU.

Genewa, 6. 9. (wl.) (eu) Komisarz generalny Rzeczypospolitej w Gdańsku Strasburger zaprosił dzisiaj popołudniu szereg dziennikarzy, aby im udzielił wyjaśnień o stosunkach polsko-gdańskich, a zwłaszcza o zagadnieniu Westerplatte. Po kilku pytaniach komisarz generalny odpowiedział: Polska nie uważa Gdańska za przepaść między Polską a Niemcami, ale raczej za most, wiodący do porozumienia. Ilość zażaleń na Polskę w Genewie zmniejszyła się obecnie i uczyniono w ostatnim roku próbę bezpośredniego porozumienia się z Polską. Skład amunicji na Westerplatte jest dla Polski konieczny.

Port polski w Gdyni nie wystarcza, gdyż Polska potrzebuje kilka portów amunicyjnych, tak, jak i inne państwa posiadają ich po kilka. Komisarz generalny wyraził nadzieję, że do konfliktów więcej nie przyjdzie, ale dopóki nie ma gwarancji, należy się mieć na ostrożności. Obecny niemiecki charakter Gdańska nie jest przez Polskę zagrożony. Przy obustronnej dobrej woli będzie możliwym, że przez rozwój stosunków handlowych między Polską, Niemcami i Skandynawią przez Gdańsk uczyni się powoli koniec wszelkim sporom.

„Prusy Wschodnie czy Polska?”

AGITACJA PRZECIWKO POLSKO-NIEMIECKEMU TRAKTATOWI HANDLOWEMU I — „KORYTARZOWI”.

Berlin, 6. 9. (wl.) Władze i społeczeństwo niemieckie Prus Wschodnich uprawiają zacieklą propagandę za przyznaniem Prusom nadzwyczajnych subwencji, celem „możliwości sprostania polskiemu niebezpieczeństwu”.

Obecnie urządzili przedstawiciele rządu i władz autonomicznych 8-dniowy objazd całej granicy, wynoszącej 900 km. Wygłoszono szereg mów, przemawiał m. in. prezydent Izby Rolniczej dr. Brandes, który wskazywał na rzekome niebezpieczeństwa, jakie wynikłyby dla Prus Wschodnich z ewentualnego dojścia do

skutku handlowego układu polsko-niemieckiego.

Mówca oświadczył, że chodzi tu prosto o zagadnienie „Prusy Wschodnie czy Polska?”. „Konkurencja polska w życie, nierogaciznie i ziemniakach zdławiłaby Prusy Wschodnie”, o ile nie postarano się o odpowiednie środki zaradcze w traktacie handlowym. Zdaniem mówców położenie rolnictwa w Prusach jest katastrofalne.

Rozumie się, że krzyki te mają być jednym z argumentów przeciwko t. zw. przez Niemców „korytarzowi polskiemu”.

POMOC OFIAROM POWODZI.

Warszawa, 6. 9. (wl. k.) Dziś w południe odbyło się w Ministerstwie Spraw wewnętrznych posiedzenie komitetu pomocy ofiarom powodzi w Małopolsce. Przedsięwzięto szereg dalszych decyzji w sprawie niesienia pomocy ofiarom powodzi.

—oOo—

POLSKO-CZECHOSŁOWACKA ZWIĄZKOWA TARYFA KOLEJOWA.

Warszawa, 6. 9. (wl. k.) Dnia 1 września weszła w życie kolejowa taryfa związkowa polsko-czechosłowacka. Taryfa ta ustala stawki taryfowe na przewóz główniejszych artykułów w obrocie między obu państwami. W niedługiej przyszłości ma być wprowadzona dodatkowa bezpośrednia taryfa kolejowa między stacjami obu państw także dla towarów, grających mniejszą rolę w obrocie handlowym polsko-czechosłowackim. Sprawa ta znajduje się w trakcie uzgodnienia między ministerstwami obu krajów.

WISŁA ZALAŁA BULWARY.

Warszawa, 6. 9. (AW) Dziś w godzinach rannych poziom wody na Wiśle dosięgał 4,48 m. Wisła zalała część Bulwarów na brzegu praskim i sięga brzegu kolejowego przy stacji Most. Kulminacyjny punkt spływu wód osłagające Wisła dziś w godzinach popołudniowych z przedmieść warszawskich zagrażona jest Pelcowizna, dokąd na wszelki wypadek wysłano saperów. Wylew Wisły w Warszawie i okolicach żadnych szkód nie wyrządził.

O STOSOWANIE DODATKU WYRÓWNAWCZEGO.

Warszawa, 6. 9. (wl. k.) Wicepremier Bartel przyjął dzisiaj delegację centralnej komisji porozumiewawczej związków zawodowych pracowników państwowych, która przedstawiła żądania w sprawie stosowania przyznanego dodatku wyrównawczego, z którego nie korzystają pewne kategorie urzędników, jak np. emeryci i urzędnicy kontraktowi. W odpowiedzi wicepremier Bartel oświadczył, że poczynił już pewne kroki w kierunku modyfikacji i rozszerzenia tego zasiłku.

Zapytany o projekty ustaw uposażeniowych wicepremier nie udzielił wiążącej odpowiedzi, zaznaczając, że ustawy te mają być wykonane z końcem listopada lub z początkiem grudnia. Wówczas postara się jeszcze skomunikować z przedstawicielami urzędników. Ustawy te będą prawdopodobnie ujęte w formie dekretów Prezydenta Rzeczypospolitej, któreby się ukazały z dniem 1 stycznia 1928 r.

KORESPONDENT „IZWIESTIJ” PRZEPROSILI WŁADZE POLSKIE.

Warszawa, 6. 9. (wl. k.) Jedno z pism, zbliżonych do rządu, mianowicie „Kurier Czerwony” podaje wiadomość, że wydalenie korespondenta moskiewskiej Izwestiji Bratna, za alarmujące korespondencje w sprawie gen. Zagórskiego nie zostanie wykonane, ponieważ Bratin przeprosił władze polskie.

N. M. P. Kodeńska

WRÓCIŁA DO SWEJ SIEDZIBY

Opis uroczystości kodeńskich.

Bogarodzica w Polsce odbiera wyjątkową cześć od swojego ludu. Koronowaliśmy niedawno Ostrobramską Panią w Wilnie, teraz znowu wracaliśmy ją na łono Podlasia, do Jej siedziby w grodzie Sapiechów, w skromnym miasteczku Kodeń, który sam przez się chyba nie śnił o takich honorach, jakie mu Polska cała robiła, gdyby nie to, że to umiłowany gródek Tei, co „Jasnej broni Częstochowy i w Ostrej święci bramie“.

Podlasie ją wiodło do tego gródka przez całe tygodnie. Wstępując po drodze do wsi i osad błogosławiła Ona swemu ludowi, temu, co cierpiał za wiarę i ojczyznę i podnosiła go na sercu i duszy.

Już w sobotę szły do Kodnia pielgrzymki. Jedną, najgłośniejszą, z Obrazem Cudownym od Teresopola pociągnęła ze sobą arcybiskupstwo Podlasia, dziesiątki kapłanów i tysiące wiernych. Brali w niej również udział: wojsko — batalion 39 p. p. i bateria artylerji, banderia, straż ogniowa, orkiestra 35 p. p. Towarzyszyły ze sztandarem swoim członkinie Nar. Organizacji obiet w Białej Podlaskiej.

Po drodze witały pielgrzymkę bramy triumfalne i szeregi kompanij, przyłączonych do tego igrzyska królewskiego pochodu, powitanego u wót Kodnia grzotem salwy armatniej. Obok biskupów podlaskich kroczył też p. minister Niezabykowski z małżonką.

Z drugiej znowu strony Kodnia, od stacji Stradecz, przybyły koleją z Krakowa Metropolita, J. E. ks. Arcybiskup Sapieha, zebrawszy lud z pociągu, wraz z towarzyszącymi mu od Warszawy kapłanami, orkiestrą i strażą ogniową z Brześcia, poszedł pieszko 4 kilometry i przez prowizoryczny most pontonowy na rzece, specjalnie zbudowany przez saperów z Brześcia, doszedł do kościoła kodeńskiego, by po raz pierwszy, jako potomek historycznego Mikołaja, sprawcy „świętej kradzieży“, stanąć w Kodniu Sapiechów.

Pod miasteczkiem w dzielnicy zwanej Placencja, urządzono ołtarz polowy, na którym umieszczono na noc z soboty na niedzielę cudowny wizerunek. Przez całą noc trwała adoracja tysięcy; jedni z nich, strudzeni drogą, padali snem zmorzeni, inni, czuwając, śpiewali chwałę Marii.

Już od wczesnego ranka, przymglonego nieco chmurkami, ale pogodnego, sprawowała się przed tym ołtarzem Msza św. Mają ją księży biskupi Przeździecki, Sokółowski i Owczarek. Ostatnią odprawia w obrządku słowiańskim protopierzei Nikolski, proboszcz unickiej parafji w Tyraspolu; asystuje mu dwu redemptorystów, śpiewa ślicznie chór obrządku słowiańskiego.

Wreszcie przychodził moment najważniejszy: przeniesienie obrazu na rynek kodeński, gdzie ma się odbyć suma i kazanie. Do pochodu stają szeregi za szeregi. Otwierają go oddziały wojska: 2 bataliony 32 i 82 p. p., dalej sokół, stra-

że ogniowe, banderie chłopskie i osadników kresowych, sztandar N. O. K., setka chorągwi i feretronów, dziewczęta w białych, dzieci szkolne, klerycy, zakonnicy, przeor Jasnej Góry, O. Przeździecki i prowincał Oblatów ks. Kowalski, kapłani, kanonicy, prałaci, a wreszcie pięciu mitrów: J. E. ks. arcybiskup Sapieha, biskup dr. Przeździecki, księży sufragani: W. Owczarek z Włocławka i Sz. Sokółowski z Siedlec, a za nimi na specjalnych noszach święty wizerunek, który wczoraj przywiozła do Kodnia na specjalnie zbudowanym wozie 6 wspaniałych dobranych kasztanów, użyczonych ze stajen P. Prezydenta, dzisiaj dźwigają przedstawiciele wszystkich stanów.

Po przeniesieniu obrazu na rynek, umieszczono go na ołtarzu, wzniesionym na specjalnej estradzie, gdzie znaleźli się wszyscy dostojnicy kościelni. Przed estradą zasiadli dygnitarze cywilni i kościelni.

P. minister Dobrucki w imieniu P. Prezydenta wszedł na estradę i podał do wiadomości, że 31 z najzasłużniejszych Podlasiaków P. Prezydent dekoruje odznaką „Krzyża Zasługi“ za walkę w obronie wiary i Ojczyzny. Poczem, zeszedłszy na stopnie estrady, zawiesił każdemu z nich ten widomy znak uznania za usługę ze strony Ojczyzny dla tych, którzy ją bronili przed prawosławiem. Był to moment b. rozrzuwający.

Po rozdaniu medali J. E. ks. arcybiskup Sapieha celebrował nabożeństwo pontyfikalne. Po Credo ks. prałat Ryster odczytał z ambony list pasterski ks. biskupa podlaskiego, oddający obraz w opiekę Podlasia, Kodniowi, a specjalnie Ojcom Oblatom, którzy będą jego stróżami. Następnie sam ks. biskup podlaski J. E. ks. dr. Przeździecki wygłosił podniosłe kazanie,

w którym, po wywodzie historycznym, podniósł kilka inwokacyj do Patronki Podlasia — za jedność wiary, zgodę i miłość między sąsiadami, cnotę i nadzieję w lepsze jutro narodu i Ojczyzny. Kazanie to wywarło głębokie wrażenie na wszystkich, a podniosła treść jego poniosła szeroko po całym Kodniu i Polsce aparaty radiowe, założone specjalnie na tę uroczystość.

Po nabożeństwie odbyła się nowa dekoracja tych samych zasłużonych weteranów unijj orderami papieskimi „Pro Ecclesia et Pontifice“, poprzedzona odczytaniem przez ks. prałata Rystera krótkiego życiorysu każdego z nich. Było to odczytywanie prawdziwego martyrologium Podlasia: bicia, gryzwy, więzienia, Syberja, jednym słowem męczeństwo, które dopiero w wolnej Polsce zostało nagrodzone zarówno przez Ojczyznę, jak i Kościół.

J. E. ks. biskup podlaski — po skończonej dekoracji — udzielił błogosławieństwa papieskiego i zaśpiewał uroczyste „Te Deum“, poczem, przy śpiewie wielotysięcznego tłumu (około 40 000 ludzi) wniesiono obraz do kościoła i postawiono na ołtarzu.

Po uroczystościach udali się wszyscy dostojnicy i kler do zamku, gdzie na polance, pod olbrzymim wojskowym namiotem, odbył się obiad. J. E. ks. biskup dr. Przeździecki wniósł toast na cześć Ojca Św. i P. Prezydenta, oraz rozdał zebrałym gościom piękne żetony pamiątkowe.

Po południu zaczęły się rozchodzić wszystkie pielgrzymki pod wodzą swych kapłanów, a Matuchna Kodeńska, po tylu latach tułaczki po ziemi polskiej, została już w swej siedzibie. Stąd teraz błogosławić będzie, stąd szczęście biednej ziemi podlaskiej.

Zdrowieństwo
Piszczany
Miasto na wyspie.

ze źródłami błotnemi 70° C. Słowacja, przeciw: reumatyzmowi, podagrze, ischias, chorobom kobiecym I-a pensjonat: Thermia - Palace połączony ze wszystkimi kąpielami, Grand Hotel Royal etc Umiearkowane ceny krajowe, niezamownym usługom. Kuracje domowe. Informacyj udziela: Biuro Piszczany dla Polski, Cieszyń, skrzynka pocztowa 56.

Wygrane dolarówki.

Wobec licznych zapytań co do ciągnięcia ostatniej dolarówki, powtarzamy na tem miejscu raz jeszcze wszystkie wygrane.

Wycelowano numery następujące:
40 000 dol. nr. 890288.
8 000 dol. nr. 754450.
3 000 dol. nr. 117593, 121481, 706746,
1 000 dol. nr. 747533, 346212, 784209 316857, 515866.
500 dol. nr. 857406, 813742, 529714 819663, 030352, 546075 087659, 472959, 782726, 223832.
100 dol. nr. 389586, 401596 778879 191721, 759194 599274 914500, 072023, 041444, 36052, 059161, 629511 727343 611523, 477985, 292977, 366813, 683113, 771283, 216131, 54732, 713, 714459, 076908, 771647, 855816, 078413, 473288, 363441, 202336, 024009, 372534, 876680, 607098, 430553, 926237, 207956, 034881, 290853, 191913, 616586, 653789, 327180, 913479, 978603, 508804, 548287, 577482, 219358, 368180, 428724, 922950, 976669, 212217, 946368, 526063, 802494, 765943, 184809, 831899, 890380, 360614, 971673, 242570, 291387, 671135, 450589, 187336, 377505, 475459, 135713, 965631, 057818, 014734, 504453, 626970, 074869, 091382, 524449, 610995.

Głosy prasy.

TRUDNOŚCI SANACJI W WIELKO POLSCE.

Znamienny artykuł ukazał się na łamach warszawskiego pisma „Epoki“, poświęcony sprawie „dzisiejszej Wielkopolski“. Autor artykułu zastanawia się nad dzisiejszym charakterem politycznym Wielkopolski i pisze:

„Ci, którzy dają do poprowadzenia społeczeństwa wielkopolskiego w pewnym nowym kierunku powinni działać bardzo przeornie i bardzo ostrożnie. Stracić sympatję wielkopolan jest łatwiej, niż ją uzyskać, a brak zaufania do haseł nowych nie jest dowodem niewyrobienia politycznego, lecz przeciwnie dowodem przeorności i doświadczenia zdobytego w ostatniej walce z przemożnym wrogiem.

Chcąc politycznie działać na terenie Wielkopolski, poznać trzeba przedewszystkiem tamtejszy teren i tamtejszych ludzi. Trzeba się też przejąć tamtejszym sposobem zapatrywania się na ludzi i rzeczy. Wielkopolska jest krajem, w którym najmniej się imponuje, a najwięcej liozy z tradycją i ciągłością pracy“.

Z następnych uwag wynika, że autorowi chodzi o stworzenie w Wielkopolsce jakiegoś bliżej nieokreślonej ekspozytury politycznej, czy nawet nowego stronnictwa wraz z jego organem, któryby stał „na straży interesów państwowych i mądre pojętych interesów dzielnicowych“.

„Trzeba — czytamy w zakończeniu tego artykułu — także zdać sobie sprawę z tego, że solidne społeczeństwo wielkopolskie nie pójdzie na pierwszy lepszyzew polityczny; jeśli się stworzy nowe stronnictwo, trzeba, aby przy tworzeniu ich spóldziałali ludzie przez miejscowe społeczeństwo znani i poważani, jeżeli się pragnie, aby społeczeństwo to do stronnictw tych miało zaufanie“.

Jak wynika z tego, tendencje artykułu są wyraźne. Z jednej strony „Epoka“ odkrywa jakoś poniewczasie zalety społeczeństwa wielkopolskiego z drugiej pragnie obdarzyć społeczeństwo tamtejsze patronatem politycznym nowego stronnictwa.

MICHEL ZEVACO.

Błądny Rycerzyk.

(LE CAPITAN“).

269

Ze wszystkich domów, sąsiadujących z oberżą, wybiegli uzbrojeni ludzie, polyskując bronią... Było ich przeszło dwudziestu, otaczali ich półkolem i zbliżali się do nich z każdą chwilą, podobni do skradających się dzikich zwierząt. Gizella nie miała nawet czasu krzyknąć... W chwili, gdy obejrzała się, ujrzała księcia d'Angoulema związanego, z zakneblowanymi ustami; niesionego do karocy; za chwilę ujrzała, iż matkę jej również skrepowano, zawiązano jej usta chustką i również rzucono do tego samego pojazdu, poczem karoca, otoczona siedmiu czy ośmiu jeźdźcami, pod dowództwem Louvignaca, ostatniego z dowódców zbirów Concinięgo, ruszyła pedem. W tej chwili dopiero Gizella krzyknęła, co nie przeszkadzało jej usłyszeć jednak, jak dowódca zbirów krzyknął donośnie do woźnicy:

— Do Luwru!

Nagle Gizella ujrzała inną grupę, na której czele szedł człowiek z twarzą podnieconą, wyrażającą radość, tryumf i zadowolenie.

— Concini! — szepnęła, czując, że załamują się pod nią nogi.

Concini był w odległości trzech kroków od niej. W tej chwili właśnie przyspieszył kroku, ażeby ją pochwycić... Nadludzkim wysiłkiem woli Gizella przezwyciężyła słabość...

— W imieniu króla! — zawołał marszałek.

Jednocześnie zaklął straszliwie, gdyż ujrzał, że drzwi otwierają się, Gizella znika za nimi i ciężkie podwoje zamykają się za nią z trzaskiem.

— Dać tu jakąś ciężką belkę i wysadzić te drzwi! — krzyczał Concini.

— Miłościwy panie! — rozległ się z boku sztydery nieco głos Rinalda. — Zapomniał pan, że jest tutaj drugie wejście, od ogrodu, to samo, którem dośladaliśmy się tutaj pamiętnego wieczoru. Ja zajmę się tutaj wysadzeniem tych drzwi, a panu radzę, jeżeli nie chce pan, ażeby srocza uciekła ci znowu i tym razem może na dłużej, pośpieszyć do parku i zastąpić jej drogę od tamtej strony. Proszę się spieszyć, miłościwy panie!

Concini nie słuchał dalej. Przy pierwszych słowach Rinalda zrozumiał, o co chodzi, zagwizdał przeraźliwie w srebrną gwizdawkę. Nadbiegło około trzydziestu zbirów i za chwilę przyprowadzili konie. Concini skoczył na siodło i pniąc się z wściekłości, krzyknął:

— Połowa niech tutaj zostanie! Reszta za mną!

Odiechał w towarzystwie piętnastu jeźdźców i niebawem znaleźli się w parku. Co do Rinalda, to ten zabrał się zaraz do dzieła. Przyniesiono belki i w krótko wybito drzwi wejściowe a po nich drugie, wewnętrzne. Wnętrze pałacu stało otworem przed bandytami.

— Naprzód! — krzyczał Rinaldo radośnie. — Corpo di Cristo! Tym razem złapiemy jeszcze sroczkę w gnieździe!

Cała banda runęła do wnętrza pałacu.

W tej chwili z oberży „Sroka Złodziej“ wyjechała olbrzymia karoca, gotowa do podróży dalszej. z olbrzymim woźnicą na czele. Był to oddany slu-

żący oberżystki, który pomimo wrzawy, dobiegającej z ulicy, spokojnie wypełnił otrzymane polecenia. Powiedziano mu, żeby przygotował karocę i stanął z nią na drodze. Tak też uczynił.

Stał też w tej chwili, wstrzymując konie niecierpliwiące się i przerażone wrzawą i hałasem iaki sprawiło przed chwilą wybijanie drzwi i oczekiwał dalszych rozkazów.

LIX.

ZDRADA STANU.

W czasie tych zajęć wszystkich król w otoczeniu dworzan odbywał w Luwrze ciągłe narady. W ciągu tego dnia, który o mało nie postradał tro u, dwa niespodziewane wydarzenia wstrząsnęły specjalnie mocno umysłem młodego króla, pozostawiając niezatarte wrażenie. Pierwszem był list m-mendatna Bastylji, donoszący królowi o aresztowaniu Gwizjusza przez Capestanga. Drugiem — przestroga, udzielona królowi przez astrologa w chwili najgroźniejszej z całego dnia ubiegłego.

— A więc Concini go zdradza?...

Król podejrzewał to od dawna. Przeczynał to. Mówiono mu o tem... Pomimo to jednak miał pewne wahania. Tym razem powziął pewność. Concini go zdradza. Czuł instynktownie, że zbliżyła się chwila, w której należy działać, w której należy wystąpić energicznie, żeby ratować nie tylko tron, ale i życie. Przypominał sobie słowa Capestanga, które dźwięczały mu teraz w uszach, jak fanfara wojenna:

— Broń się Najjaśniejszy Panie! Rozłóżdaj się uważnie naokoło siebie, wnatruj się w oblicza swego otoczenia, staraj się przeniknąć sumienia, a gdy dojrzyysz winowajcę, uderzaj bez umiędzeń, nagle a mocno, iak uderza piorun z nieba!

— Tak! Trzeba się bronić! Atakować! Uderzać.

(C d a)

Horrendalne ceny książek szkolnych.

JAK KALKULUJĄ SIĘ WYDAWNICTWA PODRĘCZNIKÓW NAUKOWYCH?

Rozpoczął się już nowy rok szkolny a wraz z tym początkiem zapełniły się nie tylko sale i korytarze w gmachach szkolnych, ale również — księgarnie.

Przed szerokimi warstwami naszego społeczeństwa staje sprawa zaopatrzenia w książki i podręczniki szkolne, a jest to sprawa trudna, przysparzająca każdemu ojcu rodziny sporo kłopotów materialnych.

Wiadomo z jakim trudem obecnie budżet każdej przeciętnej rodziny starczy na utrzymanie, to też konieczna doroczna pozycja: zakup książek dla dzieci, waży ciężko na kieszeni i daje się w skutkach odczuć niejednokrotnie jeszcze przez wiele miesięcy.

Przeciętny koszt książek dla ucznia niższej klasy wynosi już kilkadziesiąt złotych. Cóż dopiero mówić o wydatkach na książki dla wyższych klas gimnazjalnych.

Tak np. ostatnio wydane wypisy polskie Mazanowskich na klasę 8-mą kosztują 15 złotych... Podręcznik łaciny Lewickiego na klasę 4-tą — przeszło 8 zł.

A pamiętać przytem należy, że uczniowie wyższych klas potrzebują jeszcze, prócz podręczników, różnych książek specjalnych do lektury, studiowania w domu itp.

Wprost tragicznie przedstawia się sytuacja dla takich ojców i matek, którzy mają dwoje, troje a niekiedy i więcej dzieci w szkołach... Nad sprawą tą nie należy przechodzić do porządku dziennego ma ona zbyt doniosłe znaczenie i zbyt dotkliwie daje się wo znaki, aby pomijać ją milczeniem lub przejść koło niej obojętnie.

Trochę światła na kwestję tę rzuca „Łódzkie Echo Wiecz.", pisząc:

Drożyznę książek szkolnych wydawcy tłumaczą wysoką ceną papieru i robocizny. Mają oni pod tym względem bezsprzecznie rację, ale tylko częściowo. Wydawanie podręczników szkolnych kalkuluje się zupełnie inaczej, aniżeli lada przygodna powieść lub t. p.

Powieści lub dzieła naukowe wydaje się w ilości kilku tysięcy egzemplarzy, podczas gdy produkcja książek szkolnych sęga olbrzymich nakładów, idzie w dziesiątki tysięcy.

Porównanie ceny książki powieściowej do szkolnej, względnie na odwrót nie wytrzymuje tedy żadnej krytyki. Istnieje bowiem obecnie taki stan rzeczy, iż książka powieściowa jest znacznie tańsza niż książka szkolna — mimo, iż wyluszczone powyżej powody powinny wywołać wręcz przeciwny stan rzeczy.

Wydawanie książek szkolnych znajduje się w rękach prywatnych kilku większych firm wydawniczych. Firmy te posiadają poniekąd monopol na tem polu. Korzystając zatem z braku konkurencji oraz — bierności społeczeństwa, firmy te są jedynymi dyktatorami na rynku księgarskim, łapiąc skórę ze wszystkich, którzy muszą książki szkolne kupować.

W sferach księgarskich wiadomem jest iż członkowie rad nadzorczych różnych wielkich firm wydawniczych pobierają olbrzymie dywidendy, idące w dziesiątki tysięcy złotych... Rzecz jasna, iż mając takie zyski — firmy te prowadzą bezkarnie rabunkowy proceder.

Jak powiedzieliśmy, jest to sprawa zbyt ważna, by przechodzić nad nią z roku na rok do porządku dziennego. Horrendalna drożyzna w tej dziedzinie domaga się radykalnej sanacji. Byłoby nader wskazane, ażeby odnośne czynniki państwowe zainteresowały się tą sprawą i uzdrowiły panujące w tej dziedzinie stosunki.

Chodzi tu bowiem nie tylko o to, aby ulżyć tysiącom pod względem materialnym, ale również o ułatwienie dróg do oświaty.

Ten cel — bodaj ważniejszy jeszcze

Drobne, codziennej potrzeby,

Druki

można

już

zamawiać

w obszernej kolekcji wzorów, w oddziale

„Polonii”

w Katowicach

ul. Warszawska 4.

Niepożądane zjawiska

w szkolnictwie powszechnem.

„INTERES SŁUŻBY” CZY INNE WZGLĘDY?

Od jakiegoś czasu trapi nauczycielstwo śląskie szkół powszechnych zbroja niespo-

dziewanych przenosin, przerzucania z miejsca na miejsce; znane są wypadki, że niektóre siły dobre, pracowite, punktualne były przerzucane w ciągu dwóch lat aż cztery razy i to prawie coraz w gorsze miejsce.

Pospolicie mówi się, że „interes” służby i pracy „domaga się” przenoszenia, zwłaszcza tymczasowego nauczyciela, lub nauczycielki. Organizacje nauczycielskie nie raz już zwracały uwagę na rozległość i elastyczność pojęcia „interes służby i pracy” i wyrażały obawę przed możliwością przykrych niespodzianek i zjawisk na tem tle. Obawy te okazały się najzupełniej słusznymi bowiem to, co się obecnie dzieje w szkolnictwie powszechnem, jest stanem niepożądanym i kto wie, czy raczej nie szkodliwym dla rzeczywistego interesu służby i samego nauczyciela.

Oto garść stwierdzonych zjawisk.

Z pewnej miłośności zostaje przeniesiona siła z kilkoletnią praktyką; idzie do miejscowości gorzej, zapadłej, gdzie nawet nie odczuwa się braku tej siły nauczycielskiej; na miejsce przeniesionej przychodzi ktoś dopiero po maturze, a więc bez lat praktyki. Wskutek ostatnich przeniesień w niektórych szkołach jest brak sił dla niektórych klas; muszą więc przyjść inne na miejsce przeniesionych bez żadnego słusznego powodu, bez żadnych podstaw w postaci np. zaniedbania w pracy, nagannego prowadzenia się itd. Po co zatem ten „ruch”, po co te przesunięcia?..

Są siły nauczycielskie, które w ostatnich latach były przerzucane po 2, 3 i 4 razy.

Gdzie tu przemawia wzgląd na interes służby i pracy, zaiste, trudno dociec. Wszak trzeba zdawać sobie sprawę, że przenoszenie sił nauczycielskich — to pewnego rodzaju jakby przymusowe włączenie, które nie pozwala nauczycielowi, czy nauczycielce załadować się jako tako, zdobyć jakieś warunki pracy i spokoju, naraża ich na wytrącenie z równowagi, z toku pracy na poznanym już terenie, utrudnia pracę nad przygotowaniem do „kwalifikacji”, a wreszcie naraża na straty materialne, jeżeli ktoś np. posiada trochę niezbędnych mebli, które razem z właścicielem lub właścicielką muszą odbywać przymusową wędrowną. Dodajmy, że nie wszędzie są odpowiednie pomieszczenia dla nauczycielstwa, na skutek tego siły muszą dojeżdżać do szkoły; bywa i tak, że nauczycielka wyjeżdża z domu o godz. 5 rano, żeby dostać się na czas do szkoły, a wraca ze szkoły około 4 po poł., t. zn. bezmała po 12 godzinach.

Czy w tem wszystkim jest jakiś interes służby i pracy, można bardzo powątpiewać; niema natomiast wątpliwości, że na tego rodzaju praktykach cierpi szkoła, młodzież i samo nauczycielstwo.

Ma się wrażenie, że jest ktoś, kto ma szczególne upodobanie w przesuwaniu pionków nauczycielskich na szachownicy szkolnictwa śląskiego; przesuwanie to jest częste, bez potrzeby, bez racjonalnych i słuszych podstaw.

Zabrać się, a dać na jej miejsce inną z mniejszymi kwalifikacjami, powodować w młodszej szkole ubytek, w drugiej nadmiar sił, jedną siłą przerzucać z miejsca na miejsce (z lepszego na gorsze), bez wyluszczenia powodów tego często — krzywdzącego przeniesienia, trzymać nauczycielstwo pod obuchem obawy przed niespodziewanym przeniesieniem w ciągu roku — to przecież nie są posunięcia racjonalne, jest to polityka personalna bez zdrowego celu. Z tem chronicznymi przenosinami trzeba nareszcie jakoś skończyć, trzeba dać ludziom spokój niezbędny do pracy dla szkoły i nad sobą. A jeżeli rzuca się człowiekiem, gorzej niż sprzętem, trzeba przynajmniej ustalić powód przeniesienia, bo nie tak nie należy mądrze sumienia człowieka przeniesionego, jak tajemniczość zarządzeń władzy i nieświadomość przyczyn, wytwarzające poczucie krzywdy i stan przygnębienia. A przede wszystkim należy sprawę tak postawić, że tylko słuszny i poważny powód może pozwolić na przeniesienie siły.

Nie można lekceważyć ludzi, zmieniać ich jak sprzęt bezduszny; nie można marnować sił ludzkich... Cygańskie życie nauczyciela nie może być produktywnie.

M.

Z rozpoczęciem roku szkolnego polecamy

przyborniki precyzyjne i szkolne

po cenach konkurencyjnych

„Okularium” Katowice,

ulica 3-go maja 3.

Dnia 3 września 1927 r. wskutek tragicznego zajścia w czasie pełnienia służby zakończył życie

ś. p.

Tomasz Golla

uczestnik powstań śląskich, dozorca sieci wodociągowej, długoletni pracownik Państwowych Zakładów Wodociagowych na Górnym Śląsku.

W tragicznie Zmarłym tracą Państwowe Zakłady Wodociagowe wiernego i uczciwego pracownika

Cześć Jego pamięci.

1477

Zarząd

Państwowych Zakładów Wodociagowych na Górnym Śląsku.

Listy Wiedeńskie.

(Od wiedeńskiego korespond. „Polonii”).

LIKWIDACJA „REWOLUCJI”. — INTENSYWNA WALKA WŁADZ AUSTRIACKICH Z EMISARJUSZAMI BOLSZEWICKIMI. — TEPIENIE KOMUNISTYCZNYCH JACZEJEK. — O PRAWIE AZYLU. — MYDLENIE OCZU. — KAWIARNIANI POLITYCY. — ZŁOTO SOWIECKIE. — ROLA CZERWONYCH DYPLOMATÓW. — „KOMITET BAŁKAŃSKI I JEGO ZADANIE. — „EXODUS” WYWROTOWCÓW. —

Rząd austriacki rozpoczął intensywną walkę z emisarzami bolszewickimi. Przekonawszy się dowodnie po krwawych wypadkach lipcowych, ile złego wywołać może zbyt daleko idąca tolerancja, przystąpił obecnie do tepienia komunistycznych jacejek.

Bez wątpienia, obrała sobie 3-cia międzynarodówka Wiedeń jako punkt ogniskowy dla swej akcji skierowanej przeciw państwu europejskim. Przez mianowanie swego przedstawiciela dyplomatycznego i ustanowienie nader licznej personelu dla sowieckiego poselstwa w Austrii, wzmocnił rząd sowieckich organizację żywołów wywrotowych, które zbiegły z różnych krajów, znalazły schronienie w Austrii.

Wprawdzie policja wiedeńska kilkakrotnie już ogłaszała wszem wobec, że Wiedeń bynajmniej nie jest centralą agitacji komunistycznej, że wszyscy emigranci polityczni, między nimi i Rosjanie, pozostają pod ścisłą kontrolą policji, że policja wyraźnie ostrzega, a nawet wydala z granic państwa wszystkich tych emigrantów, którym udowodniono, że wbrew prawu azylu, obowiązującego w Austrii, rozwijają działalność polityczną na terenie republiki austriackiej.

Być może jednak, że teraz dopiero policja wiedeńska pod wpływem alarmów z zagranicy, zabierze się naprawdę energicznie do rozmaitych wywrotowców, zbierających się ze wszystkich stron świata do Wiednia i knujących tu wspólnie z bolszewikami swoje plany zdradzieckie.

Pierwszym znamiennym krokiem było wydalenie kilku rosyjskich „publicystów”, którzy dla pozorów i mydlenia oczu, wydawali jakies korespondencje polityczne, w gruncie rzeczy jednak, prowadzili tu swoją krecią robotę.

Stwierdzić należy, że od czasu przewrotu 1918 stał się Wiedeń — na skutek różnych zmian w Europie — jedynym w swoim rodzaju azylem dla najrozmaitszych emigrantów politycznych. Wszyscy ci, którzy niezadowoleni byli z nowego stanu rzeczy, ci, którzy czuli się pokrzywdzeni, jak i ci, którzy w nowych stosunkach politycznych nie mogli dojść do władzy, dawali sobie „redenz-vous” w Wiedniu, tworząc tu komitety i organizacje konspiracyjne, uprawiając tu rodzaj polityki zakazanej w kraju, z którego zbiegli.

Przy stolikach kawiarnianych układano tu programy, jakichby się nie powstydził niejedyn dyplomata zawodowy. Ci marzyciele i wykołheńcy uprawiali zrazu tu politykę, nie szkodząc właściwie nikomu. Była to polityka kawiarniana, nieomal operetkowa. Poczekała ona przybrać groźniejsze formy dopiero z chwilą, gdy te kawiarnie, polityczne nawiedzać poczęli agitatorzy rosyjscy. Przed ich zjawieniem się bowiem te wszelkie „rewo-

lucje”, czy też „kontrewolucje”, robione były tylko na papierze, „konceptowym, przy czarnej kawie... i dźwiękach „schimmy”, głównie w tym celu, by pomnożyć tajne, a starannie sporządzone i zapieczętowane akta w hotelowym biurku „wodza”, wczasyście zadumanego nad głębokim i trudnym problemem... zapłacenia rachunku w hotelu.

Wówczas to potoczył się rubel sowiecki i sprawa odrazu wzięła całkiem inny obrót.

Agenci rosyjscy nie pytali o charakter i cele „przygotowującej się rewolucji”, dla nich najważniejszą rzeczą było „macenie kadzi międzynarodowej”, burzenie wszelkiego porządku, który jest ich największym wrogiem.

Zbliżali się do stolików kawiarnianych, przy których namietne toczyły się dyskusje, słuchali uważnie i w milczeniu, a po chwili zachowywali się już, jak starzy przyjaciele, poczynali podjudzać i płacić mokrą, papierosy, whisky, szczerze przeciwko wszystkiemu i wszystkim i... dawać ruble... ruble...

Rozpoczęły się targi, w okresie największej stagnacji gospodarczej, kwitł tylko jeden handel, handel duszami. Emigranci, wykołheńcy, ludzie bez żadnego zajęcia, zatrzaśnieni i pół-inteligenci, zaprzęдали się ciałem i duszą rublowi, jak szatan kuszącemu z Moskwy.

W istocie byli oni wszyscy razem tylko marionetkami w ręku Bolszewików, dążąc do swoich celów. Lecz nie widzieli oni tego, zaślepieni złotem rosyjskim i własną ambicją. Odrazu bowiem stawali się na wygnaniu tem, czem nie mogli zostać w ojczyźnie. Co drugi z nich stawał się „przywódcą”, „szefem”. Lecz najważniejsze, że pieniędzy mieli w bród i szeroko otwierały się przed nimi drzwi sowieckiego poselstwa.

Krecia ich robota, doprowadziła do strasznego zamachu komunistycznego w Sofii. Jugosławia zagrożona, uderzyła na alarm, by położyć kres tej podziemnej robocie w Austrii. Prawo azylu dla zbiegów politycznych nie zostało jednak zniesione. Polityczna tylko kontrola nad emigrantami została znacznie obostrzona, w tym kraju, gdzie każdy człowiek cieszy się bezbrzeżną swobodą. Kontrola ta jednak może się okazać mimo wszystko niewystarczającą.

Faktem jest że istnieje dotychczas jeszcze w Wiedniu „Komitet bałkański”, w którym przywódcy emigrantów bałkańskich zjednoczyli się dla wspólnej akcji wywrotowej. Wobec wzmocnionej czujności władz austriackich, może robota przyćmienie.

Toteż niektórzy optymiści przypuszczają, że niebawem nastąpi gwałtowny „exodus” międzynarodowych wywrotowców z Austrii i zniknie bajka (niestety prawdziwa) o centrali komunizmu w Austrii.

Roman Hernicz.

Kłopoty z powodu bogactwa.

Amerykanie nie wiedzą, co robić z pieniędzmi.

„Pośród paradoksów rzeczywistości amerykańskiej prawdopodobnie najpierwsze miejsce zajmuje dziedzina filantropii prywatnej. Aforizm Carneggiego: Wstyd jest umierać, mając miliony — coraz częściej przypomina sobie nast milionerzy, jednocześnie jednak zadanie komplikuje się coraz bardziej i wprowadzenie w życie sensu aforizmu miliardera amerykańskiego, staje się coraz trudniejsze.”

Tak powiedział Fryderyk Kappel, prezydent Cornorations. Znany amerykański socjolog, Band przytacza szereg ilustracji, potwierdzających to zdanie. Europejski czytelnik zdziwi się tym paradoksalnym przykładem:

„Kapitały i zapisy religijne, wychowawcze itp. służące filantropii w Stanach Zjednoczonych, stanowią dzisiaj majątek przeszło 15 miliardów dol. Same organizacje oświatowe rozporządzają 7½ miliardami. Rok rocznie na każde 20 dol. bogactwa narodowego — amerykańskiego jeden dolar poświęca się filantropii i ogólna suma takiej rocznej „daniny” stanowi około milarda dol. Niestety — jak okazuje się z przykładów Banda — te porwy filantropijne najczęściej uderzają w próżnię i nie zawsze złoty deszcz przynosi prawdziwy pożytek tym, dla kogo był przeznaczony.”

„Ilustracje”, przytoczone przez Banta, (Z teki karykatur Grussa).

nie tylko wyjaśniają istotę tego ciekawego problemu, ale jednocześnie jaskrawie oświetlają warunki życia narodowego w „raju amerykańskim”.



— Falszywy krok popełnia każdy kupiec, nie ogłaszając się w „Polonii”.

„Niedawno pewna para milionerów, którzy rozpoczęli swoje życie jako sieroty — nędzarze ofiarowała 2 milj. dol. na budowę przytułku, lecz w oryginalnej formie — elegancko urządzonych hotelów, w których mogłyby mieszkać sieroty i wychowywać się do 16-tu lat życia. W rzeczywistości sprawa nie była łatwa do wykonania i wynik był bardziej niż skromny. Bezdolne sieroty należały do Stanach Zjednoczonych do rzadkości, gdyż w krótkim czasie musiano szereg takich hotelów i przytułków zamknąć, z powodu braku „lokatorów”. Małenkie rodziny, zmniejszenie się liczby wypadków nieszczęśliwych w fabrykach, prowadzona z powodzeniem walka z epidemiami — oto niektóre przyczyny, wyjaśniające ten fakt. Posiadamy obecnie w Stanach Zjednoczonych 7 tysięcy organizacji religijnych, społecznych i rządowych, wydających setki milionów dolarów wyłącznie na dzieci. Jeden tylko stan Nowy Jork wydał już na ten cel przeszło 200 milion dol. i rok rocznie traci 5 milj. na utrzymanie porożnych instytucji. W 1917 roku instytucje takie miały w swych ścianach 35 tys. dzieci. W 1921 roku pomimo wzrastającej liczby ludności liczba dzieci w zakładach publicznych zmniejszyła się do 50 tys., w roku 1925 — cyfra ta spadła poniżej 28 tys.”

„Bardziej jeszcze rażący przykład spotykamy w Filadelfji, która ma dwa przytułki. Jeden z nich został stworzony przez magnata kolejowego i przeznaczony był dla dzieci kolejowców, którzy zginęli podczas pełnienia obowiązków służbowych, oraz dla dzieci podróżników, którzy zginęli podczas katastrof kolejowych. Oba przytułki posiadają kapitał 8 milj. dol. z rocznym dochodem 400 tys. dol., lecz opiekują się zaledwie 114 dziećmi. Inaczej mówiąc, każde dziecko z przytułków tych ma prawo oprócz całkowitego utrzymania otrzymywać jeszcze 350 dol. rocznie na pokrycie „drobnych wydatków”. Pomimo starań i wysiłków zarządów obu przytułków liczba dzieci nie zwiększa się.”

„Syn znakomitego korsarza, Robert Randel zostawił specjalny testament, którym cały majątek zapisał na budowę przytułku dla starych marynarzy. Kapitał ten wynosi obecnie 40 milj. dol. i przynosi rocznie 1 milj. dol. dochodu. Wobec braku kandydatów, odpowiadających warunkom regulaminu przyjęcia do przytułku, zaczęto przyjmować do niego również marynarzy, którzy zestarli się na rzekach i jeziorach amerykańskich. Lecz i ta zmiana nie poskutkowała, gdyż w przytułku mieszka zaledwie około setki starych marynarzy wśród komfortu i wygód i prowadzi arystokratyczny sposób życia.”

„W St. Louis były burmistrz tego miasta przed 50-ciu laty przekazał swój majątek biednym, lecz „szlachetnym” podróżnikom. Kuratorzy tego zapisu starają się już od kilku lat zmienić warunki zapisu, gdyż przeszło milion dolarów leży

Przed nowymi rozstrzelaniami w Sowietach

W Petersburgu rozpoczął się proces 26 osób, oskarżonych o szpiegostwo na rzecz Anglii. Poselstwo norweskie, broniące w Rosji sowieckiej interesów Anglii, zawiadomiło komisariat Spraw Zagranicznych, że angielski rząd kategorycznie zaprzecza jakiegokolwiek związkowi pomiędzy jego agentami i aresztowanymi z Petersburgu. Poseł angielski Praston nie zna nikogo z aresztowanych. Samo przez się się rozumie, że to oświadczenie nie będzie miało żadnego znaczenia i w Petersburgu liczą się z możliwością masowych wyroków śmierci.

Fiński poseł, Arti zjawił się u Karachana i oficjalnie oświadczył, że opublikowane w gazetach sowieckich wiadomości o stosunkach funkcjonariuszy fińskiego sztabu generalnego z 26 oskarżonymi są czczym wymysłem. Poseł dodał, że tego rodzaju wiadomości, szerzone przez sowieckie oficjalne instytucje pociągają za so-

bą pogorszenie stosunków sowiecko-fińskich. Co się tyczy zabójstwa obywatela fińskiego, Solskiego, to rząd fiński przedsięwzięcie jeszcze w tej sprawie odpowiednie kroki.

„Prawda” pomimo oficjalnych zaprzeczeń w dalszym ciągu twierdzi, że nie tylko fiński sztab generalny, ale również i fińskie poselstwo w Moskwie ma wszelki sposób pomagały działalności wywiadowców angielskich, w SSSR. Mamy w posiadaniu — pisze sowiecki organ oficjalny — cały szereg danych, wskazujących na to, że rząd fiński na wszelki sposób pomaga agentom angielskim, przygotowującym wojnę przeciwko rządowi sowieckiemu. Rząd fiński zamierza ofiarować Anglii swoje terytorium w charakterze bazy wojennej, dla celów wrogich przeciwko SSSR. Dlatego to Anglija tak silnie popiera kandydaturę Finlandji do Rady Ligi Narodów.

bez żadnego użytku w kasie bogatego miasta.

„Inny dobroczyńca w stanie Georgia zostawił znaczny kapitał na budowę i utrzymanie Domu Pracy. W domu tym mieszka tylko zarząd i służba.”

„Przeszło 128 przytułków, posiadających 20 tys. akrów ziemi w dniu 1 stycznia 1927 r. nie mogło pochłaniać się ani jednym „lokatorem” i nie ma możliwości wydatkowania milionów dolarów, pozostawionych przez dobroczyńców

Wszystkie te przykłady świadczą, że wydatkowanie milionów na cele filantropijne jest rzeczą niełatwą. Istnieje obawa, że warunki rozmaitych zapisów z biegiem czasu zupełnie uniemożliwią wydatkowanie zapisanych w swoim czasie kapitałów. Dla tego też poważni ludzie na serio zaczynają myśleć o stanowczych reformach w dziale filantropii.

Bant mówi dalej, że dobroczyńcy amerykańscy coraz bardziej skłaniają się ku filantropii społecznej w drodze tworzenia wielkich organizacji, których celem jest wydatkowanie sum filantropijnych i porzucają zupełnie filantropię prywatną. Przykładem tej nowej polityki filantropijnej jest San-Francisco, w którym 14 milionerów tworzyło związek i złączyło się w organizację filantropijną z kapitałem 100 milj. dol. Tenże amerykański socjolog uważa za jeszcze większy krok naprzód inicjatywę New-York Community Trust. Organizacja ta stworzyła specjalne porozumienie pomiędzy finansistami, towarzyszami asekuracyjnymi i działaczami społecznymi, według którego to porozumienie członkowie tegoż mogą ubezpieczać swe życie li tylko na rzecz „filantropii społecznej”.

„Zadanie celowych ofiar filantropijnych staje się z każdym dniem coraz bardziej skomplikowane, a jednocześnie ilość szczerzych filantropów rośnie stale. Wielcy przemysłowcy, bankjerzy i handlowcy, coraz bardziej przekonują się, że ekonomia, siła woli, szczęście, okrucieństwo i zamilowanie do ryzyka, rzeczy, tak cenne w procesie tworzenia bogactwa, zupełnie są bezużyteczne, gdy idzie o racjonalne wydatkowanie milionów filantropijnych. Kiedy w Europie cały ciężar żądania leży w poszukiwaniu pieniędzy dla ulżenia ne-

dzy ludzkiej, u nas, w Stanach Zjednoczonych powstaje kwestja, dokąd skierować potoki złota, w jaki sposób użytkować je w jaknajwiększym pożytku dla sytej i zadowolonej ludności.”

Nam Europejczykom wydaje się to paradoksem, którego nie możemy nie uważać za przyjemny dar niebios!

— 0 —

Wysłaż z druku i znajduje się w sprzedaży księgarskiej broszura inż. M. Kuźmickiego **działacza Związku Elektryków Polsk. pt.**

Tajemnica państwowa o elektryfikacji Polski

Zadać we wszystkich księgarniach.
Cena broszury 5 złotych.

Skład główny: Administracja Przeglądu Elektryczn., Warszawa, Czackiego 5. Telefon 90-23.

LECIAŃ SKAZANY NA ŚMIERĆ.



W Ołomuńcu zakończył się w tych dniach proces przeciwko masowemu mordercy i dezerterowi Lecianowi, mającemu na sumieniu tyle przestępstw, iż w myśl kodeksu karnego powinien być aż 7 razy stracony. Sąd dywizyjny w Ołomuńcu skazał Leciana na karę śmierci przez powieszenie.

TADEUSZ KOSSAK, MAJ. W. P. W. S. S.

Jak to bywało w armji austriackiej.

2) (POLNY-FRESSEREI).

Od tego wieczoru zaczęła się wojna między rotmistrzem R. i mną, głośna wówczas w Wieliczce i w okolicy, gdzie miałem przyjaźni w Bierzanowie i Stedziejowicach. Wojna, trwająca blisko rok, dała mi się bardzo we znaki, zniósłm niezliczone upokorzenia i przykrości, a z kolegów stał po mojej stronie jedynie rotmistrz Fischer, podczas kiedy porucznik X. stał po stronie rotmistrza R., i kpił z „dumme Nationalitätsgeschichten”.

Pierwsze strzały padły zaraz następnego dnia po owej gorącej rozmowie wieczornej na ujeżdżalni, gdzie odbywałem ćwiczenia z rekrutami w jeździe konnej. Wbrew regulaminowi, nakazującemu by tylko ogólne komendy były we wszystkich pułkach monarchji wydawane w języku państwowym, a wszelkie dodatkowe ćwiczenia i objaśnienia komendy, uwagi, wskazówki i t. d. „in der Muttersprache der Rekruten”, rozkazuje mi rotmistrz R. komenderować po niemiecku ruchy nieregularne, n. p. „Kappe in die rechte Hand!” „Stock in den linken Stiefel!” i t. p., których żaden z rekrutów nie rozumiał, jako że to byli parobcy z pod Krakowa i Tarnowa — rzetelne Mazury. Ma się rozu-

mieć, że robi się w ujeżdżalni bigos i rekruci oglądają się na jedynego pół-inteligenta, który coś z czapki czerwonej (Kappe) manipuluje, albo po drugiej komendzie trzcinke pakuje do cholewy. — Zamieszanie w całym oddziale, o co właściwie rotmistrzowi R. chodziło i które wyszukuje, wreszcie na całą Wieliczkę: „Schauen Sie auf die Folgen Ihres Patriotismus. — schauen Sie auf diese polnische Schweinewirtschaft, ich brauche keine polnische Nationalgarde, ich will deutsche Ulanen haben. Ich verbiete Ihnen mit meinen Ulanen polnisch zu sprechen und von heute an werden Sie jeden Abend zwei Stunden die Lehre der deutschen Sprache mit allen Ulanen der Eskadron abhalten”.

Rozpoczęło się ciężkie życie zarówno dla mnie, jak i dla biednych ulanów, którzy po całodziennych trudach musieli wraz ze mną męczyć się od godziny 7—9 wieczorem nad niemieckim elementarzem. Nie było dnia, żebym przy okazji nie usłyszał komplementów w guście:

— Herr Leutnant, Sie sind ein Schafskopf! — itp., na które zareagowałem z punktu, wyzywając rotmistrza przez przyjaciela Fischera, na pojedynek, na co z zi-

mną krwią odpowiedział, że za obelgi w służbie nie jest obowiązany dawać satysfakcji honorowej. Skutkiem tych ustawicznych szykan i „szukania dziury na całym” zarówno ja, jak i moi plutonowi zawzięliśmy się, żeby w niczem nie dać znienawidzonemu rotmistrzowi okazji do przyczepki, literalnie dzień i noc zajmowałem się drobiazgami, należącemu do zajęć wachmistrza lub plutonowego (czystość broni, siodeł, mundurów, guzików, butów, ostróg i t. d.) Tak samo pod względem wykształcenia słyszałem od kolegów z innych szwadronów, że moje oddziały są najlepsze. (Nie przypuszczałem wówczas, że kiedyś formując na rozkaz polskich władz wojskowych szwadron ochotniczy, z wdzięcznością wspominać będę tę ciężką praktykę austriacką).

Nienawiść wzajemna doszła do punktu wrzenia po 1 kwietnia, kiedy dowiedziałem się od adjutanta pułkowego por. Schillinga (tego samego, który jako generał austriacki zagroził drogę oddziałowi polskiemu generała Hallera pod Rarańczą), że przy wydawaniu kwartalnego opinii o oficerach przez dowództwo szwadronów otrzymałem opinie, że w razie wojny jestem zdany tylko do pozostania „mit Maradeleuten und Pferden zu Hause!”

Minęło od jesieni do czerwca sporo czasu, nie wyjeżdżałem z Wieliczki przez sześć miesięcy dlatego, że nie chciałem zostawić oddziału na możliwe jakieś awantury rotmistrza, jak i dlatego, że nie chciałem go prosić o urlop. Przed świętem Bożego Ciała, ulegając prośbie rodziny i ko-

rzystając z prawa, że obowiązany jestem zameldować się tylko do raportu w wigilię święta, zgłosiłem się do raportu, meldując, że wyjeżdżam jutro na jeden dzień do Krakowa. Błady że złości i wściekły, ile razy miał mnie przed sobą (coprawda, to i ja słodkiego wyrazu pewnie nie miałem), odpowiada mi na mój meldunek:

— Ja, Sie können wohl morgen nach Krakau reiten, aber erst nach der Kirchenparade. Ich habe Sie gerade zur Kirchenparade bestimmt!

Trudno, rozkaz rozkazem. Było nas wprawdzie wówczas czterech „subalternów” w szwadronie i tylko, żeby mi urwać pół dnia świątecznego, właśnie mnie wybrał. Nie było rady.

Znając go już dobrze i czując, że nawet przy uroczystej procesji gotów jest zrobić skandal, aby tylko dokuczyć mnie i mojemu oddziałowi, pracując do późnego wieczora z ulanami, ćwicząc ich w paradnym marszu, defiladzie, strzelaniu salwami itd., kontrolując jutrzejse mundury paradne, broń, buty, ostrogi, guziki i pentelki.

Na drugi dzień odbywa się uroczyste nabożeństwo, wszystko „idzie jak z płatka”, salwy, oddane cztery razy, jak jeden strzał, — jeszcze tylko defilada i będzie koniec, usiądę na doskonałą moją klacz i za godzinę będę w Krakowie. Czekamy chwili pod kościołem, aż się zbiorą władze: wojskowe (rotm. R. z oficerami), zarząd salin, sąd powiatowy, rada powiatowa i goście z miasta i okolicy, wszystko bez wyjątku moi sympatycy, bo znają powody wojny!

(C. d. n.)

Czy w Ojcowie można abonować gazetę przez pocztę?

Jeden z czytelników w Ojcowie pisze nam: Nie chcąc tracić ciągłości z życiem politycznym i gospodarczym na Górnym Śląsku zaabonowałem sobie na czas wakacji letnich „Polonię”. W lipcu nie było jeszcze w Ojcowie urzędu pocztowego przeto trzeba było facytować się aż do miasteczka Skąły.

Z zamówieniem „Polonii” poszło wszystko gładko, czego powiedzieć nie można o dostarczaniu pisma przez urząd pocztowy. W niedzielę i poniedziałki poczta pism nie rozsyła przeto otrzymuje abonent pisma z soboty, niedzielę i poniedziałku dopiero we wtorek.

Dlaczego poczta w te dni pism nie rozsyła, to już należy do zagadki tutejszych urzędów pocztowych. Z ulką odetchną letnicy w Ojcowie, gdy zapowiedziano na 10 sierpnia otwarcie poczty w Ojcowie. Nie 10 lecz 13 uruchomiono urząd pocztowy w Ojcowie, a zaczęło się to w ten sposób, że przez cały tydzień żadne przesyłki pocztowe nie nadeszły.

Poczta w Ojcowie do tego stopnia niedomaga, że od 13 do 29 sierpnia otrzymałem zamiast 16 nr. wszystkich 7 nr. „Polonii”. Na przedłożone żale w urzędzie pocztowym otrzymałem się radę zwracaniem się do Redakcji, gdyż poczta winy nie ponosi.

Urząd pocztowy w Ojcowie mieści się w jednym pokoju a dla publiczności odgrodzono mały kącik. Kierowniczką pałi w zdenerwowaniu papierosy i głośnie podrażnionym ustawnie telefonuje. Drażnią ją rozmowy interesantów, które utrudniają rozmowy przy telefonie. Drugi urzędnik to wielki chłopiec 15-letni, zresztą bardzo miły ale nie jako kłopot, który musi umieć przeczytać nawet „doktorskie pismo”.

Ponadto urząd pocztowy w Ojcowie nie dorecza i nie przyjmuje przesyłek pieniężnych a oto tu przedewszystkiem się rozchodzi. Letnicy w Ojcowie życzyli sobie urzędu pocztowego na miejscu, ale przecie nie takiego jaki otrzymali.

Dzienna tabela wygranych.

23-go dnia ciągnięcia 5-tej klasy. Pletnastej Polskiej Loterii Państwowej, które odbyło się publicznie w dniu 5 września 1927 r. Wyplata wygranych V klasy rozpocznie się dopiero po wydaniu ogólnej tabeli urzędowej (t. i. w drugiej połowie września 1927 r.)

Wygrane po 400 złotych i wyżej:

Nr. 526 — 500, 943 — 3000, 1281 — 600, 2220 — 400, 2243 — 400, 2562 — 400, 3667 — 5000, 5164 — 400, 5366 — 400, 7585 — 400, 8079 — 600, 9539 — 400, 10032 — 400, 13184 — 400, 15810 — 400, 16166 — 400, 16975 — 2000, 17096 — 400, 19969 — 600, 20908 — 400, 23590 — 400, 23981 — 1000, 25267 — 2000, 26344 — 400, 26813 — 400, 27303 — 500, 28256 — 400, 28561 — 400, 29870 — 5000, 30519 — 500, 32319 — 2000, 34268 — 400, 37483 — 400, 40700 — 500, 40918 — 1000, 44246 — 600, 44595 — 2000, 45207 — 500, 45513 — 2000, 47761 — 400, 48191 — 500, 48586 — 400, 49520 — 2000, 51619 — 400, 51184 — 500, 52152 — 600, 52371 — 500, 53601 — 400, 54558 — 400, 56207 — 600, 56236 — 400, 57084 — 500, 57557 — 500, 57922 — 500, 58010 — 400, 59576 — 400, 59676 — 400, 59773 — 500, 59797 — 2000, 62997 — 3000, 63278 — 400, 65978 — 200, 66332 — 600, 68433 — 600, 68533 — 400, 70030 — 400, 70242 — 500, 71914 — 400, 71387 — 600, 72359 — 400, 72361 — 500, 74578 — 400, 75027 — 400, 76022 — 600, 76241 — 500, 76795 — 400, 76810 — 400, 77710 — 500, 78223 — 3000, 78466 — 600, 80079 — 600, 81038 — 600, 81244 — 400, 84602 — 1000, 85260 — 3000, 86988 — 600, 88909 — 400, 89455 — 400, 89855 — 400, 91248 — 400, 92292 — 1000, 95409 — 500, 97862 — 600, 100339 — 400, 100956 — 400, 101332 — 400, 101697 — 3000, 101848 — 600, 102080 — 400, 102219 — 400, 102273 — 400, 102628 — 500, 102761 — 600, 103635 — 600.

Wykaz wygranych stawek do przejrzenia bezpłatnie w największej i najszybszej kolekturze Górnośl. Banku Górnośl. Hutniczego S. A. Katowice, Św. Jana 16 i oddziale tegoż w Królewskiej Hucie, ulica Wolności 26.

Wygrane po 300 złotych padły na Nr. Nr.: 195, 1556, 1620, 1964, 4124, 5947, 7455, 8043, 8101, 10296, 11096, 12346, 12382, 12814, 13179, 13233, 13467, 13539, 13866, 14725, 15473, 15806, 16546, 17264, 17818, 18599, 18957, 19178, 19459, 19534, 19760, 20079, 21137, 21438, 21941, 22507, 22857, 23123, 23498, 23551, 23570, 24215, 25050, 25254, 25455, 25526, 25617, 26062, 26489, 27681, 28706, 30207, 30518, 33782, 34388, 35630, 35840, 36169, 37329, 37389, 37539, 37541, 37616, 38866, 38954, 39358, 39725, 39841, 39965, 40412, 43066, 44788, 45617, 46348, 47250, 47261, 47465, 47664, 48177, 49368, 49963, 51592, 52296, 52326, 52380, 52442, 52485, 52582, 52963, 53438, 54068, 54074, 54809, 55767, 56061, 58251, 60371, 60420, 61571, 63314, 64495, 65420, 65513, 65941, 66157, 66749, 67822, 68644, 69134, 69175, 70692, 72274, 72339, 73156, 73253, 73884, 73886, 74159, 74640, 74996, 75306, 75874, 76411, 76591, 77280, 77877, 78812, 78910, 79143, 79171, 80460, 80653, 81088, 81207, 84212, 85524, 85543, 86563, 88084, 88164, 88556, 90308, 90528, 90649, 91108, 91126, 92827, 94236, 94901, 95344, 95429, 96857, 97030, 98065, 98122, 99039, 99427, 100473, 100588, 101910, 102766, 103613.

WYK
Opłak Dyplom.
Katowice
ul. Św. Jana 13

Aparaty
fotograficzne
i wszelkie
przybory

Poczta taka nadawałaby się chyba gdzieś na wsi zapadłej na Wołyniu ale nie w Ojcowie, w którym przebywa setki letników z Górnego Śląska, przyzwyczajonych do całkiem innych urzędów pocztowych. (A. W.)

Pożegnanie p. starosty Potyki.

W poniedziałek odbyła się w Świętochłowicach uroczystość pożegnania dotychczasowego starosty tutejszego, dra Potyki. Najpierw żegnali go urzędnicy starostwa i wydziału powiatowego, przyczem tymczasowe prowadzenie funkcji urzędowych oddał dr. Potyka w ręce asse-

sora dr. Kostki. Następnie żegnali odchodzącego starostę naczelnicy gmin i członkowie wydziału powiatowego. Podniesiono przy tej sposobności zasługi, jakie dr. Potyka w ciągu swego 5-letniego urzędowania położył wobec powiatu.

—★—

Uroczystość podniesienia krzyża

NA KOŚCIELE PARAFIALNYM W TARN. GÓRACH.

Wczoraj Tarnowskie Góry przeżywały podniosłą uroczystość: na odnowioną wieżę kościoła parafialnego podniesiono krzyż, który będzie wieńczył przybytek Pański i olbrzymią złożoną kulę, która stanowi podstawę krzyża.

Stary to, bardzo stary kościół, zbudowany już w pierwszej połowie XVI w. na miejscu drewnianego kościoła; przeżywał też niejedne ciężkie czasy. W r. 1756 burza uszkodziła wieżę i zrzucała krzyż i kulę; w czasie wojny trzydziestoletniej kula z dokumentami została przetrześloną kulą i dokumenty uległy zniszczeniu skutkiem deszczów pomimo, iż dziurę w kuli załutowano. Nieraz go odnawiano, rozszerzano i przebudowywano tak, iż nawet utracił swoją „sakrę”, i obecnie będzie wkrótce konsekrowany na nowo. Do najstarszych jego części należą dziś jedynie fragmenty ścian nawy głównej i w części wieża-staruszką, którą ukończono w r. 1563. W r. 1936 kościół-staruszek będzie obchodził 400-lecie swego istnienia.

Obecny proboszcz Tarn. Gór, ks. kanonik Lewka, dzielny Polak i patriota oraz prawdziwie polski kapłan, dbający o kościół i zbawienie dusz parafian swoich, został kościół parafialny w Tarn. Górach w r. 1923 oraz w ogóle parafię katolicką w opieką wzięty, do której należała i w opłakanym stanie, dziurawe dachy, ruinę i spustoszenie. Nie należy zapominać, że do ostatniej chwili rządził parafią wybitny hakatysta, ks. Rasek, który w ten sposób widocznie „tłumił polskość” w parafii. Potrzeba było 3 lat pracy, dużego poświęcenia ze strony proboszcza i parafian, aby stan kościoła oraz zupełnie zaniedbanej plebanii doprowadzić do choćby względnego porządku. Jednym z wyników tych prac jest właśnie wczorajsze podniesienie krzyża na odnowionej wieży, która poważnie zniszczona groziła już poprostu zawaleniem.

27 lipca br. zdjęto z wieży przedrzeźniały krzyż wraz z kulą, w której według protokołu znaleziono dwie skrzynki miedziane z monetą i starożytnymi dokumentami. Z dokumentów tych, bardzo zniszczonych, można wnioskować, że kula nie została zmieniona od roku 1563. Po zrzuconiu jej przez burzę w roku 1756 kulę umieszczono na nowo na wieży, nie zmieniając nic w jej zawartości. W czasie wojny 30-letniej kula i miedziana skrzyneczka, w niej umieszczona, zostały przedziurawione pociskiem i pergaminny oraz papiery, zawarte w niej, uległy zniszczeniu. Pomimo naprawienia dziury zniszczenie postępowało dalej. W roku 1850 podczas przebudowy kościoła dodano drugą skrzyneczkę miedzianą z ówczesnymi monetami, skryptami i dokumentami. Po otworzeniu kuli w lipcu br. przekonano się, że stara skrzyneczka z XVI wieku była otwarta i cała jej zawartość wysypała się do wnętrza kuli. Musiało w niej być sporo papierów, które też prawdopodobnie ulokowane zostały i w samej kuli poza skrzynkami, gdyż na dnie kuli znaleziono sporą ilość mułu, powstałego z rozkładającego się papieru. W mule tym znaleziono około 200 sztuk monet srebrnych (jedna złota), polskich, śląskich, pruskich, austriackich; najstarsze z nich pochodzą z pierwszej połowy XVI wieku, z wyjątkiem jednego płańka z rzymskich czasów. W nowszej skrzynce z XIX wieku znaleziono również 30 monet niemieckich i 27 in., sporo dokumentów, społeczna fotografia dagerytypowa kościoła parafialnego oraz zbroszurowane numery „Bergfreunda” z roku 1838-39.

Znaleziony w kuli zbiór monet przedstawia się bardzo ciekawie w numizmatycznym znaczeniu i nie został już z powrotem ulokowany w kuli, lecz spisany

Z sali sądowej w Katowicach.

ZONA ZASKARŻYŁA SWEGO MĘŻA ZA KRADZIEŻ.

W Kochłowicach zdarzyła się ciekawa historia, gdyż żona zaskarżyła swego męża za kradzież. Od kilku lat małżeństwo Prandziochów nie żyło jakoś w zgodzie, ale że takie rzeczy często się zdarzają pomiędzy małżon-

kami, nikogo to zbytnio nie dziwiło. Pomiędzy małżonkami tymczasem doszło do zupełnego zerwania i sąd zatwierdził nawet rozwód. Nie wiadomo która strona została poszkodowana, gdyż w takich sprawach zwykle obie strony mają rację i zawsze przeciwna strona przedstawiana jest w jaknajgorszym świetle. Dużo było gadania i plotek w małej wiosce z powodu rozwodu Prandziochów, ale największą sensację wywołała wiadomość, że Cecylia Prandziochowa zaskarżyła swego męża, Augusta Prandziocha za kradzież, popełnioną na kopalni „Max”, gdzie August Prandzioch pracował. Widocznie pokrzywdzona niewiasta poszanowała się zemścić. Z doniesienia jej wynika, że August Prandzioch skradł pewnego razu na kopalni „Max” 2 siekiery, które przyniósł po pracy do domu i schował. Na wypadek gdyby tego było mało dla zasądzenia jej męża, dodała ona, że mąż jej pewnego ciemnego wieczoru skradł gdzieś 2 worki kapusty. Oczywiście sprawa oparła się o sąd i dnia 6 września br. była rozpatrywana przed sądem powiatowym w Katowicach.

Oskarżony na rozprawie do winy się nie przyznaje, twierdzi, że żona oskarżyła go tylko z zemsty. Żona jednak pod przysięgą potwierdziła swoje poprzednie zarzuty.

Sąd uznał oskarżonego winnym kradzieży i skazał na 10 dni więzienia.

Tak to żona zemściła się na mężu!

Wukas.

wczoraj parafia Tarnogórska, musimy jednak z obowiązku sprawozdawczego zaznaczyć, iż niemylim zgrzytem w uroczystości było zachowanie się Niemczyzny tarnogórskiej. Tak więc Niemcy zmobilizowali wszystkie swoje 26 instytucji i organizacje, aby wzięły udział w uroczystości i złożeniu dokumentów, chcąc w ten sposób zmajoryzować większość polskich instytucji i organizacji, których parafia tarnogórska liczy do 60. Trzeba było naprawdę dużo taktu i energii ze strony dzielnego proboszcza, ks. Lewka, aby zakusy te powściągnąć. Takim samym zgrzytem było natęczywe ładowanie do kuli mnóstwa pieniędzy i banknotów niemieckich, mających prawdopodobnie w przyszłości posłużyć dowodem niemieckości Tarn. Gór. W memoriale magistratu Niemcy zgrzyt stanowi nieco tendencyjnie zobrażony przebieg wyborów do rady miejskiej, w którym liczbę radnych Niemców podano ogólnie 17, zaś mniejszą liczbę radnych Polaków podzielono na poszczególne listy wyborcze. Całkiem niepotrzebnie również — naszym zdaniem — umieszczono w tym memoriale wstęp o drożyznie, która stale wzmaga się w Polsce i porównano czasy inflacyjne. Również dość ciekawie wygląda dołączony do memoriału przekład niemiecki oraz jeszcze ciekawiej — niemiecki memoriał tarnogórskiej straży ogniowej z dołączonym tłumaczeniem polskim.

Ciekawa rzecz, czy na podobną tolerancję zdobyliby się Niemcy w drugiej części Śląska?

Cieszyć się też należy, że w jednym z dokumentów, włożonych do kuli, został obiektywnie opisany stosunek ludności i instytucji polskich i niemieckich w Tarn. Górach, tak, że przyszłe pokolenia, które zapoznają się z zawartością kuli, będą miały istotny obraz sytuacji i naiwne tendencje germanizatorów śląskich spałą na panewce. (s)

Drożyzna wzrasta.

Komisja Parytetyczna dla G. Śląska do ustalania wskaźnika drożyznianego ustaliła w dniu 31 sierpnia 1927 r. następujące zmiany w kosztach utrzymania rodziny pracowniczej, złożonej z 5 osób za czas od 30 lipca do 31 sierpnia 1927 r.

A. Suma kosztów wyżywienia, oświecenia, opalu i mieszkania:
w dniu 31. VIII. 1927 r. 177,20 zł
w dniu 30. VII. 1927 r. 177,12 zł
Różnica 0,08 zł

czyli wzrost o 0,05 zł.

B. Koszta odzieży, bielizny i obuwi:
w dniu 31. VIII. 1927 r. 28,78 zł
w dniu 30. VII. 1927 r. 28,62 zł
czyli wzrost o 0,56 zł.

C. Łączne koszty utrzymania (A i B):
w dniu 31. VIII. 1927 r. 205,98 zł
w dniu 30. VII. 1927 r. 205,74 zł
Różnica 0,24 zł
czyli wzrost o 0,12 procent.

Jak nam się wydaje z tego, co widzieliśmy, na rynkach żywnościowych, obliczenia te Komisji statystycznej są bardzo łagodne, łagodniejsze, niż rzeczywiste ceny, z którymi mamy do czynienia

Pomimo, iż nie chcemy zakłócać wróżenia podniosłej chwili, jaką przeżyła

ZE SPORTU.

POLONIA

POLONIA

Dział gospodarczy

Uwagi o możliwościach uruchomienia budownictwa w Polsce.

I.

Z powodu braku kredytów długoterminowych budowa domów mieszkalnych w czasach powojennych stała się ogromnie utrudnioną, prawie że niemożliwą. Jest rzeczą powszechnie znaną, że każdy budujący przed wojną dom mieszkalny prawie że nigdy nie posiadał na ten cel poddostatkiem gotówki własnej. Zwykle bywało tak, że oprócz placu budowlanego miał on własnych pieniędzy przeciętnie 15—30 proc. kosztorysu budowli. Resztę 70—85 proc. potrzebnej gotówki uzyskiwał w drodze taniego kredytu długoterminowego. Odsetki roczne tego kredytu wynosiły 3—6 procent.

Kredyt ten otrzymywał budujący z reguły od instytucji bankowych, czasem także od zakładów prawnopublicznych, niekiedy zaś od osób prywatnych. Instytucjami bankowymi, udzielającymi przed wojną kredytu długoterminowego, były: banki i kasy państwowe, komunalne oraz prywatne.

By mógł udzielać kredytu długoterminowego, banki te i kasy musiały posiadać bardzo poważne kapitały płynne. Ich własne fundusze zakładowe i rezerwowe, jakkolwiek dosyć znaczne, jednak w stosunku do udzielanych kredytów były zawsze jeszcze bardzo minimalne. Główne więc fundusze gotówkowe czerpały te instytucje z składek oszczędnościowych. Kasy zaś komunalne i państwowe oprócz tego były zasilane nadwyżkami z dochodów publicznych danych komun lub państwa.

Po wojnie światowej system ten został prawie że we wszystkich państwach europejskich, które brały udział w wojnie, zniszczony. Przedewszystkiem wskutek dewaluacji pieniężnej wszystkie banki i kasy straciły lwia część swych kapitałów zakładowych i rezerwowych. Uratowały je o tyle, o ile miały je ułożone w nieruchomościach. Natomiast kapitały

gotówkowe stopniały często aż do 99 procent. Tymczasem banki są tylko wtenczas pożyteczne, o ile mają płynną gotówkę. Kapitały bowiem bankowe, mieszczące się w nieruchomościach, wobec społeczeństwa nie przedstawiają żadnej siły ni pomocy. Bank, którego kapitał nie mieści się w gotówce płynnej lub obiektach, umożliwiających mu każdej chwili zmianę ich na gotówkę płynną, lecz w nieruchomościach własnych przestał być temsamem bankiem i stał się instytucją niepotrzebną dla społeczeństwa. Bank taki powinien przestać istnieć.

Wskutek dewaluacji pieniężnej banki oprócz własnych kapitałów płynnych straciły także obce, im powierzone pieniądze, mianowicie wszelkie wkłady i depozyty. Z chwilą więc nastania pieniądza stałego stanęły bez jakiegokolwiek gotówki. Silniejsze z nich uratowały co najwyżej 5—15 procent wszystkich swych płynnych kapitałów.

Oczywista więc rzecz, że środki te w dużej mierze nie mogły starczyć nawet na pokrycie zapotrzebowania kredytu krótkoterminowego. Wiadomo przecież,

że kredyt krótkoterminowy zawsze ma pierwszeństwo przed długoterminowym, a to ze względu na lepsze oprocentowanie i szybszą realizację. O kredycie więc długoterminowym nie mogło wogóle być mowy.

Do tak zachwianych instytucji bankowych społeczeństwo nie mogło mieć zaufania. Gdyby więc nawet mogło było oszczędzać, to oszczędności tych nie byłoby powierzano tak łatwo tym instytucjom, w których codopiero straciła swój dotychczasowy dorobek. Taką bowiem już jest psychologia olbrzymiej części każdego społeczeństwa, że do miejsca, lub człowieka, u którego poniosło straty, nie tak łatwo powraca.

Wszystkie więc banki prywatne straciwszy własne i cudze kapitały, a nie uzyskawszy nowych, czy to w formie podwyższenia własnych kapitałów zakładowych, lub też w formie pożyczek, czy składek oszczędnościowych, stały się prawie że bezużyteczne, szczególnie, gdy chodzi o kredyt długoterminowy.

W podobnej sytuacji znalazły się także kasy i banki państwowe i komunalne. Wskutek dewaluacji pieniężnej i one straciły swe własne i cudze pieniądze przedwojenne. W państwach zaś nowopowstałych, a więc i w Polsce, banki państwowe musiały dopiero tworzyć.

Państwowa instytucja bankowa powstaje z kapitałów zaoszczędzonych na

rocznych budżetach państwa, lub też z zaciągniętej na ten cel pożyczki przez państwo. To samo dotyczy kas komunalnych. Tymczasem publiczne dochody powojenne, tak państwa, jakoteż i komun, na skutek ogólnego zubożenia ogromnie zmalały. Wydatki natomiast nie tylko, że się nie zmniejszyły, lecz przeciwnie, w stosunku do przedwojennych raczej się powiększyły.

Tak więc państwo, jakoteż i komuny nie mogły poczynić żadnych oszczędności na swych rocznych budżetach. Bardzo często nawet gospodarzyły one z deficytem. Kasy więc i banki państwowe i komunalne również straciły swe główne źródła dopływów pieniężnych.

Zaistniał więc stan bezpieniężny we wszystkich instytucjach finansowych. To, co jeszcze która z nich posiadała, musiała obracać jako pieniądz codzienny z rękł do ręki.

Poprawa takiego stanu na lepsze w własnych siłach i kapitałach danego państwa i społeczeństwa mogło posuwać się tylko bardzo powoli. Tak się też wszędzie działo tam, gdzie nie dopłynął pieniądz z bogatych w złoto krajów zagranicznych.

St. J.

Wiadomości gospodarcze.

DEFICYT NIEMIECKIEGO BILANSU HANDLOWEGO.

Na ogólnym zjeździe związku przemysłowców niemieckich we Frankfurcie n/M. dłuższe przemówienie wygłosił prezes związku tajny radca prof. Duisburg, który omawiając sytuację gospodarczą Rzeszy, dał pesymistyczny obraz jej dzisiejszej sytuacji gospodarczej. Wywóz niemiecki nie wykazuje ostatnio żadnego rozwoju. Deficyt niemieckiego bilansu handlowego wynosi w latach 1925 i 1926 — 4 miliardy, a pokrywany jest wyłącznie z pożyczek zagranicznych. Obecnie zadłużenie Niemiec wynosi wraz ze świadczeniami odszkodowawczymi przeszło 23 miliardy, których obciążenie procentowe roczne wynosi 2 miliardy marek. Największym ciężarem Niemiec, zdaniem Duisburga, są świadczenia odszkodowawcze. Rewizja ich jest nie do uniknięcia. (1) Następnie minister gospodarstwa krajowego Kur-

2⁵⁰ zł, co każdy płatnik wiedzieć powinien,

praktyczne wskazówki dla płatników podatków w opracowaniu F. Schwakopfa, J. Benisza i Hibricha

Do nabycia w oddziałach „Polonii” Katowice, Król. Huła, Rybnik i Sosnowiec

— Królu — rzekł staruszek. — Toć to jest złoto, które z siewienia, com ci je dał, wyrósł miało. Ze lnu płótno tkac można, a płótno wlecej jest warte, niż złoto, bo jest przydatne ubogiemu.

Król dziękował starcowi. — Złota chciałem — mówił — a tyś mi lepszą rzecz dał, bo w złocie można tylko chadzać, a w tym lnie cały mój lud ubogi chodzić będzie.

—XOX—

Słońce,
mróz i wiatr.

(Bajka.)

Wiatr, mróz i słońce, idąc szerokim gościńcem, spotkali gospodarza, który uklonił się im aż do ziemi. Podobało się to podróżnym, lecz skoro ich wieśniak minął, zaczęli się sprzeczać, komu z nich się kłaniał. Wkońcu postanowili zapytać go i pośpieszyli za nim.

Wieśniak, widząc przed sobą tak dostojne osoby, uklonił się raz raz jeszcze.

— Komu się kłaniasz? — zapytał mróz ostro.

— Wiatrowi — odpowiedział wieśniak po namyśle.

— Poczekaj — rzekł mróz z gniewem — samrozę cię na śmierć, skoro nadejdzie moje panowanie.

— Nie lękaj się — zawołał wiatr łaskawie — bez mojej pomocy mróz krzywdy ci nie zrobi.

— Ale ja cię spalę na węgiel — przemówiło słońce wyniośle.

— I tego się nie obawiaj — zaśmiał się wiatr wesoło — potrafię cię ochłodzić wśród największego skwaru.

Wtedy wieśniak po raz trzeci pokłonił się wiatrowi.

PRZYJACIEL DZIECI

Czytanki dla dzieci do lat 12

Nr. 27. Katowice, 7-go września 1927 r. Rok I

OR-OT.

O nawale szwedzkiej i o księdzu Kordeckim.

Za Jana Kazimierza
Placze Polska cała:
Spadła na ojczyznę
Zamorska nawała,
Bitny Karol Gustaw
Ze swemi rajtary
Wziął piękną Warszawę,
Zdobyl Kraków stary.

I już w całej Polsce
Szwedzi dokazują,
Niszczą i ścinają,
Palą i rabują,
Aż nadeszli wreszcie
Tuż pod Częstochowę,
Ustawili działa,
Do strzału gotowe.

tuls w przemówieniu swem zaznaczył, że sytuacja gospodarcza Niemiec nie daje powodu do poważniejszego niepokoju, a to z przyczyny wzmoczenia produkcji niemieckiej. Ożywienie to polega a wprowadzeniu nowych inwestycji, co w następstwie powoduje zapotrzebowanie surowca i wpływu na rozwój przywozu do Rzeszy. Jeżeli w tej sytuacji eksport niemiecki utrzymać się mógł w przybliżeniu na poziomie 1926 r., gdy odpływ towarów z Niemiec był najsilniejszy, to zdaniem Kurtiusa, sytuacja wywozowa Niemiec może być oceniona, jako dobra.

PRZEMYSŁ WELNIANY.

Zastój przemysłu bawełnianego, jaki panował przy schyłku sezonu letniego, poczyną się już ożywiać. Sezon zimowy w hurcie rozpoczął się już w całej pełni. Fabryki gorączkowo rozpoczęły prace nad produkcją wyrobów zimowych. Przewidywana jest wyżka tych materiałów. Bz

DUŃSKA FABRYKA W LENINGRADZIE.

Niedawno podjęte zostały roboty około budowy fabryki guzików w Leningradzie, należącej na mocy koncesji do przemysłowców duńskich Wintera i Skau-Keltzena. Maszyny i całe urządzenie fabryczne sprowadzone zostaną z zagranicy. Surowce do wyrobu guzików zakupione będą w Rosji.

WYWÓZ ROPY NAFTOWEJ Z ZSSR.

W porównaniu z rokiem ubiegłym wywóz ropy naftowej z Rosji powiększył się w obecny sezonie eksportowym o 30 do 35 procent. Głównymi odbiorcami rosyjskiej ropy naftowej były Niemcy, Francja i Włochy. Towarzystwo

Standard Oil w Batum przystąpiło do zorganizowania regularnego wywozu sowieckiej ropy naftowej do Indji brytyjskich i na Ceylon. Zawarta została również transakcja co do eksportu ropy naftowej z Rosji do Afryki południowej.

AKCJA KREDYTOWA P. K. O.

Fruktyfikacja kapitałów, zgromadzonych przez P. K. O. ma miejsce w formie akcji kredytowej. P. K. O. udziela kredyty bądź bezpośrednio, przez zakup od instytucji emitujących papierów kredytowych państwowych, komunalnych i hipotecznych, bądź też bezpośrednio w formie pożyczek wekslowych. W ciągu pierwszego półroczia br. P. K. O. zakupiła wyżej wymienionych papierów wartościowych łącznie za sumę zł. 45.5 milionów. Stan ich wynosił w dniu 30 czerwca br. — 81,3 milionów złotych. Pożyczki wekslowe udzielane są wyłącznie tylko spółdzielniom kredytowym i to jedynie, w myśl wniosku Związków Rewizyjnych tych spółdzielni. Stan udzielonych pożyczek tego typu, wraz z kwota pożyczek dawnych, t. zw. lokat, które są w stadium likwidacji, wynosił w dniu 30 czerwca br. złotych 34,3 milj.

PRZEMYSŁ PAPIERNICZY.

Sytuacja przemysłu papierniczego w miesiącu sierpniu w odniesieniu do poprzedniego miesiąca, ogólnie biorąc nie uległa zmianie. Kraiowe fabryki mają dostateczną ilość zamówień. Od dłuższego czasu dale się jednak we znaki na rynku papierniczym brak papieru drukowego, a przyczyną tego zjawiska należy szukać w niedostatecznej produkcji. Niemile odczuwa przemysł papierniczy drożenie zasad-

niczego surowca, jakim jest drzewo świerkowe, na wyrób mas drzewnych. Tendencje zwykła należy tłumaczyć zbyt wielkim wywozem drzewa świerkowego zagranicę.

PRODUKCJA KONOPI W JUGOSŁAWII.

W ostatnich latach w Jugosławii rozwinięła się nadzwyczaj silnie produkcja konopi. Prawie całą produkcję konopi Jugosławia eksportuje, gdyż z 35 przedalni, tylko 3 zdolne są wypuszczać na rynek zupełnie skończone fabrykaty.

NOWA POŻYCZKA TURECKA.

Pisma tureckie donoszą, że minister skarbu Abdul Halik był podpisał umowę z bankami szwajcarskimi w przedmiocie udzielania Turcji pożyczki w wysokości 15.000.000 funtów tureckich. Na wiadomość o planach pożyczkowych ministra skarbu kurs funta angielskiego na giełdzie konstantynopolskiej spadł z 985,8 na 975.

RYNEK LNU I KONOPI.

Na len i konopie jest silne zapotrzebowanie w zagranicy. Ceny hurtowe kalkulowane są w centach amerykańskich i wynoszą za 1 kgr.: len czesany 37, trzepany 28 a surowy 24; pakulę llnane 30; konopie czesane 27, nieczesane 18; pakulę konopne 14. (Bz)

BANK POLSKI ODDZIAŁ W KATOWICACH

placił dn. 6 września br. za:		
Dol. amerykańskie	8.91	8.88 8.87
Funtv angielskie	43.37	43.28
Fr. szwajcarskie	172.—	171.66
Fr. francuskie	34.90	34.83

NOTOWANIA DEWIZ z dnia 6. IX. 1927 r.

DEWIZY	Stopa dysk.	Parytet w zł.	Notow. za	w Warszawie		Katowicach	Gdańsku	Berlinie	Sąndynie	Nowym Jorku	Paryżu	Pradze	Zurychu	Wiedniu
				Sprzedaż	Kupno									
Warszawa	8	—	100 zł.	—	—	—	—	47.10	43.50	—	—	—	58	—
Katowice	8	—	100 zł.	—	—	—	—	47.10	—	—	—	—	—	—
Gdańsk	6 1/2	113	100 Gd. gld.	—	—	—	—	81.56	—	—	—	—	—	—
Berlin	6	123.45	1 R. M.	—	—	—	—	—	20.437 1/2	23.78 1/2	605.00	—	123.35	—
Belgia	6 1/2	100	100 fr. b.	—	—	—	—	53.585	34.91 1/2	13.92 1/2	355.25	—	72.225	—
Bukareszt	6	100	100 l.	—	—	—	—	2.588	795	—	15.70	—	3.185	—
Budapeszt	7	105.01	100.000 k. s.	—	—	—	—	73.61	27.75	—	—	—	90.75	—
Holandja	3 1/2	208.31	100 gd. n.	—	—	—	—	168.64	12.12 1/2, 16	40.07	1.022.25	—	207.825	—
Kopenhaga	5	138.88	100 k. d.	—	—	—	—	112.65	18.16	26.78	682	—	138.90	—
Londyn	4 1/2	25.22	1 £	43.55	43.37	—	—	20.454	—	4.86 1/32	124.02	—	25.21	—
Nowy-Jork	3 1/2	5.18	1 \$	8.95	8.91	—	—	4.203	4.86 1/32	—	25.51 3/4	—	5.18 3/8	—
Paryż	6	100	100 fr. fr.	35.14	34.95	—	—	16.50	124.02	3.92	—	—	20.33	—
Praga	6	105.01	100 k. czesk.	26.57	26.45	—	—	12.463	163.96	—	75.70	—	15.36	—
Kzym	7	100	100 l.	48.67	48.43	—	—	22.85	89.50	5.43 1/4	138.55	—	28.15	—
Szwajcaria	3 1/2	100	100 fr. szw.	172.92	172.05	—	—	81.15	25.21 —	19.28	491.75	—	—	—
Stockholm	4	138.88	100 k. szw.	—	—	—	—	112.95	13 10 1/2	26.85	684.75	—	139.30	—
Wiedn	7 1/2	105.01	100 szyl.	126.37	125.75	—	—	59.32	34.43	—	—	—	73.10	—

*) Stopa procentowa Federal Reserve Bank.

**) Ustalone przez Bank Śląski. — Banque de Silésie.

GIEŁDY PIENIEŻNE.

Warszawa, 6 9. (wł. k.) Dolar Stanów Zjednoczonych 8,91, sprzedaż 8,93, kupno 8,89. Całe zapotrzebowanie pokrył Bank Polski. Dolar gotówkowy w obrotach pozagiełdowych 8,91 i trzy ósme do 8,91 i trzy czwarte. 100 zł w zlocie 172,30. Dla akcji tendencja niejednolita, przeważnie słabsza. Z pożyczek państwowych mocniejsza 5 proc. dolarowa.

Warszawa, 6 9. (PAT.) Papier państwowy. 5 proc. pożyczka konwers. 62,00. dolarowa 55,50—57, 5 proc. pożyczka kolejowa konwers. 58. 10 proc. pożyczka kolejowa 102,50, 8 proc. listy zastawne Banku Gospodarstwa Krajowego 92, 8 proc. listy zastawne Państwowego Banku Rolnego 92, 8 proc. obligacje kom. Banku Gospodarstwa Krajowego 92,00.

Warszawa, 6 9. (PAT.) Akcje. Bank Handlow. 123. Bank Polski 139—139,25—138, Bank Sp. Zarobkowych 85,75. Elektrownia Dąbrowa 72—70. Siła i Światło 105—109—108, Czersk 1,03. Gosławice 73. Warsz. Cukier 5—4,95. Firlej 53—54.

Berlin, 6 9. (PAT.) Dewizy wschodnie. Wpłaty na Warszawę, Katowice i Poznań 46,90 — 47,10, na Bukareszt 2,576—2,588, na Kowno 41,56—41,74, na Rewel 1,117—1,123, złoty, noty większe 46,85—47,25, złoty, noty mniejsze 46,70—47,10.

GIEŁDY TOWAROWE.

ZBOŻE.

Berlin 6 9. (PAT.) Giełda zbożowa. Pszenica 261—266, żyto 240—244, jęczmień 206 —212, jęczmień brow. 220—266, owies 192—210, kukurydza 193—197, mąka pszenna 34,50 —37, mąka żytnia 32,25—34, ospa pszenna 15,25, ospa żytnia 15,25—15,50.

METALE.

Londyn, 6 9. (PAT.) Giełda metalowa. Miedź Standard gotówka 54 i jedenaście szesnastych — 54 i trzy czwarte, 3 mies. 55 i jedna czwarta — 55 pięć szesnastych, elektrolitowa 62—62 i jedna czwarta.

Odpowiedzialny redaktor:

Stanisław Nogai Katowice

Chcą cudowne miejsce
Zdobyć albo zburzyć,
Skarbów jasnogórskich
Przeciw Polsce użyć!
Ale mężny przeor,
Dzielny ksiądz Kordecki,
Nie chce Jasnej Góry
oddać tłuszczu szwedzkiej.

Zakonników zbroi,
Bożej łaski wzywa,
By się tu złamała
Wrogów moc straszliwa
Huczą groźne działa,
Kula kulę goni,
Ale Jasnej Góry
Matka Boża broni.

Częstochowa stoi,
Szweda się nie trwoży,
Chociaż się najezdźnik
Gniewa coraz gorzej.
I musiał ze wstydem
Szwed odejść od murów
Dzięki tej opiece
Królowej lazurów.

MARIA KONOPNICKA

BAŚN.

Był raz bogaty król. Miał on wielkie królestwo, pełne wszelkiego dobra, tylko złota w niem nie było. Były tam wielkie pola, śliczne sady, w ziemi dość żelaza, a w powietrzu wiele ptactwa. Miasta też były w tem królestwie znaczne.

Ale król niczem się nie cieszył, ciągle był smutny. — Co mi tam po zbożu — mówił — albo i po tych lasach, i po tych rybach w rzece, i po tylu stadach, kiedy ja to wszystko muszę wywozić do moich sąsiadów za złoto, bo go u mnie niema.

Pewnego dnia król wyszedł na drogę i spotkał bogatych kupców, którzy wieźli różne towary. Król towary obejrzał, głową pokręcił i mówi:

— Nanic mi te wasze towary, bo mi tylko jednej rzeczy potrzeba. Potrzeba mi złota, żebym je mógł dobywać i cały lud mój i siebie zbogacić.

Był między kupcami starszek jeden mądry. Ten wystąpił naprzód i rzekł:

— Mam ja takie siemię w mieszk, co jak je wiosną posiejesz w polu, to złoto ci się z niego urodzi.

Król bardzo się zadziwił, że takie ziarno jest na świecie, co z niego złoto wyrasta.

Nazajutrz dano znać w całym państwie, że król sam będzie takie ziarno siał, co z niego złoto wyrasta.

Zadziwił się naród cały na taką nowinę; zbiegli się wszyscy na pole patrzeć, jak też to cudne ziarno wygląda. Król poszedł wzdłuż brzozy, czerpiąc z mieszk to ziarno cudowne i rzucając je w czarną, pulchną ziemię.

Po pewnym czasie spojrzął król pewnego ranka na pole. Jak długie i szerokie, niebieszczy się ono tak, jak to niebo nad ziemią.

Zamiast złota na polu wyrósł śliczny len.

Król się rozgniewał i kazał przyprowadzić starego kupca,

Wapno, Cement, Gips,

Trzcinę sufitową, Rury kamionkowe-cementowe

Cegły szamotowe, Płyty piekarskie (Radeburg)

**Płyty terrakotowe i ścienne,
Licówki, Płyty cementowe
i Klinkiery żelazne,****Robert Streit, Katowice**Biuro i Składnica Wo 46²
przy ul. Mickiewicza 19. Telefon 2192**ZENITH****Zegarek**

miej zawsze

i wszędzie

Tomasz SiedlaczekPrzemysł sztuczno-kamienny, skład pomników
i wianien najnowszego wynalazku**Rybnik (Śląsk) Raciborska 12**

poleca

patentowane wanny „Oceanla”z armaturowego kamienia własnego wy-
nalezku, na który uzyskał już patenty zagran.Wanny są tańsze od blaszanych, w użyciu
niezniszczalne a w wyglądzie wspaniałe.

Długoletnia gwarancja. Zadzajcie prospekty.

Poszukiwani**Radjotelefonista**z wiadomościami technicznymi i znaj-
omością Morsego, do odbierania kore-
spondencji radiowej.**Buchalter**posiadający praktykę i władający biegle
językiem ojczystym i niemieckim, ze zna-
omością korespondencji.Zgłoszenia piśmienne z życiorysem i odpisami
świadectw pod „A W.” do administracji Polonii
w Katowicach. 1478**DUNLOP**opony i dętki
zwyciężają
na całym
świecie**TELEGRAM**Francuskie wyścigi samochodowe GRAND PRIX
Pierwsze drugie i trzecie miejsce zdobyły wozy Delage,
zaopatrzone w koła o wgłębionem łożysku oraz
w opony i dętki**DUNLOP****Ogród zoologiczny w Sosnowcu**

jedyne w Polsce, posiada przeszło 850 sztuk rozmaitych zwierząt.

Werkmistrzwykształcony fachowo w dziale
kotłów i maszyn parowych oraz
turbogeneratorów, znający dokła-
dnie najnowszy ekonomiczny ruch
kotłowni oraz wszelkie aparaty
do analizy wody i gazów spali-
nowych, pragnie zmienić posadę.
Zgłoszenia do „Polonii” Kato-
wice pod „Bielska Przemysłowa”
326

Kilka pilnych

monterów

do budowy wielkich wag

poszukiwani.Zgłoszenia osobiste lub piśmienne
do **Pierwszej Król. Huciej
Fabryki Włókna w. Małinka
Król. Huta.****Wspólna z kapitałem**

do 2.500 dolarów

do dobrego interesu celera fabry-
kacji pokupnych artykułów co-
dziennej potrzeby dla sfer urzęd-
niczych i robotniczych poszuki-
wany.Oferty do Polonii pod „Zy-
skowne przedsiębiorstwo”. 1461**Zarząd wielk. przemysłu**poszukuje do możliwie natych-
miastowego wstąpienia polsko-
niemieckiej**stenotypistki
lub stenotypisty**z dobrymi wiadomościami języka
angielskiego.Łaskawe oferty w języku an-
gielskim z podaniem życiorysu
i wynagrodzenia pod „Bo 325”
do Polonii w Katowicach.**Gospodynie!**

Uważajcie przy zakupie mydła na tych 5 chłopaków.

Kupujcie **Koffmanna mydło****„Mein Stolz”**Macie pewność że nabywacie mydło
niezrównanej dobroci.**KROTKO I WĘZŁOWATO**Wyrabiamy czekoladę, dobrą ceko-
ladę, nie robimy natomiast zabawek
ani galanterji.I dlatego do tabliczek z czekoladą
nie dodajemy żadnych atrakcji w for-
mie zabawek i upominków.Nie chcemy ani podwyższać ceny, ani
obniżać gatunku.**Fuchs****Złote 8% listy zastawne
Państw. Banku Rolnego**

są

najlepszą lokatą kapitału ze względu na wysokie oprocento-
wanie i z uwagi na posiadanie wszelkich praw papierów
o bezpieczeństwie pupilarnem, jak również ze względu na
ich gwarancję przez Skarb Państwa.Każdy list zastawny będzie umorzony w ciągu 10 do 31
lat od daty jego wystawienia i wypłacony w jego wartości
nominalnej.Procenty od listów zastawnych płatne są za okazaniem
kuponów w dwu ratach półrocznych z dołu w dniu 2-go
stycznia i 1 lipca każdego roku.Listy zastawne są przyjmowane przez Skarb Państwa po
kursie oznaczonym przez Ministerstwo Skarbu na kaucję
i wadja. Dopuszczone na giełdę warszawską są ostatnio no-
towane po kursie zł w złocie 92,— za złotych w złocie 100,—
nominalnej wartości.Listy zastawne emitowane w odcinkach po zł w złocie
50.—, 100.—, 500.—, 1000.— i 5000.— przyjmowane są
w zastaw przez Bank Polski do wysokości 75% ich wartości
kursowej.Sprzedaży i kupna złotych 8% listów zastawnych P. B. R.
jak również inkasowania zapadłych kuponów dokonuje na
terenie Województwa Śląskiego Państwowy Bank Rolny,
Oddział w Katowicach, ulica 3-go Maja 9. 1475Do laboratorium jednej z większych hut żelaznych
Zagłębia Dąbrowskiego potrzebny jest**laborant**dobrze obeznany z analizami wchodzącymi w zakres
hutnictwa. 1476Oferty składać do Biura ogłoszeń Józefa Hławskiego
w Sosnowcu pod „Laborant”.**RADYKALNIE USUWA**piegi, wagi,
opiekane,
zmarszczki,
plamy i inne
wady cery**Tylko „POLONIA”
winna być twojem piśmem!**upaść... W jednej sekundzie zrozumiał wszystko, czego nie był
w stanie pojąć, widząc jedynie górną część ciała maszerują-
cego oddziału... To byli jeńcy, jak i on sam. Ręce mieli skre-
powane na plecach. Stąd ta pozycja, to pochylenie ku przod-
owi. Wszystkie postronki wiążące dłonie więźniów były
przytwierdzone do olbrzymiego łańcucha okrętowego... Stąd
ów dźwięk metaliczny... ponury...Dopiero obok piętnastej pary jeńców szło kilku krajow-
ców z karabinami. Tymczasem pierwsza para Holendrów
minęła polanę i zaczęła się zagłębiać w gęstwinę po przeci-
wległej stronie... Dużo czasu upłynęło zanim cały batalion prze-
defilował przed oczyma osłupiałego Godfrey'a i dużo minut
upłynęło od chwili, kiedy znikła ostatnia para, a w puszczy
leśnej rozbrzmiewał nieustannie monotony dźwięk łańcu-
chów...

Obwieszczenie

o rejestracji mężczyzn urodzonych w roku 1909.

W myśl art. 20. ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej z dnia 23. maja 1924 r. (Dz. U. Rz. P. Nr. 61) Magistrat miasta Królewskiej Huty wzywa wszystkich mężczyzn urodzonych w 1909 roku, mających stałe miejsce zamieszkania w obrębie miasta Królewskiej Huty lub faktycznie, w mieście przebywających, do stawienia się w godzinach urzędowych.

W Biurze Wojskowym Magistratu, ratusz. pokój Nr. 34. celem wciągnięcia ich na listę rejestracyjną mężczyzn urodzonych w roku 1909, według niżej podanego planu:

Plan rejestracji:

Do rejestracji zgłoszą się mężczyźni urodzeni w 1909 r.

w czwartek 15. września 1927 r., których nazwiska zacz. się od lit.	A-B
w piątek 16. „ „ „ „ „ „	C-D
w sobotę 17. „ „ „ „ „ „	E-F
w poniedziałek 19. „ „ „ „ „ „	G-H
w wtorek 20. „ „ „ „ „ „	I-J
w środę 21. „ „ „ „ „ „	K
w czwartek 22. „ „ „ „ „ „	L-M
w piątek 23. „ „ „ „ „ „	N-P
w sobotę 24. „ „ „ „ „ „	R-S
w poniedziałek 26. „ „ „ „ „ „	St-T
w wtorek 27. „ „ „ „ „ „	U-V
w środę 28. „ „ „ „ „ „	W-X
w czwartek 29. „ „ „ „ „ „	Y-Z

Wszyscy którzy w wyznaczonych powyżej terminach z usprawiedliwionych powodów nie mogli się stawić, wypełnią obowiązek stawienia się do rejestracji w czasie od 30. września do 15. października 1927 r.

Do rejestracji należy przynieść posiadane dokumenty osobiste, stwierdzające tożsamość osoby.

Rejestracji nie podlegają obywatele państw obcych, których obywatelstwo zostało przez władzę administracyjną stwierdzone.

Winni niedopełnienia bez uzasadnionych przyczyn obowiązku zgłoszenia się do rejestracji, ulegną karom przewidzianym w art. 85 ustawy z dnia 23. maja 1924 r. o powszechnym obowiązku służby wojskowej (Dz. U. Rz. P. Nr. 61) poz. 609,

I. Burmistrz. (Spaltenstein).

Restauracja

Sam Związkowy (Bandeshaus)

Katowice, ulica Mickiewicza 8 I

Tel. 2420 nad Kawiarnią Atlantik

Najprzyjemniejszy lokal rodzinny
polecą swoje pierwszorządne obiady - Menus i wyborne kolacje á la carte.



Aparaty i przybory fotograf.

po najtańszych cenach poleca

Gerard Kmiotek

Drogeria Iris

Mysłowice, Bytomska 8.

II skład

Drogeria p. Anioleni

Wielkie Piekarz, Mariacka 47.

Pianina - Fortepiany

Pierwszorządne instrumenty

najlepszych fabryk po bardzo

tanich cenach sprzedaje

Tel. 1013 Katowice Rynek 8

I. piętro.

Na reperację domów

udzielamy długoterminowych

pożyczek

na korzystnych warunkach na obszarze całego Województwa Śl.

Dyskontujemy weksle

wystawione na dłuższe i krótsze terminy

po dogodnej stopie procentowej.

Udzielamy pożyczek na hipoteki na dobrych warunkach.

Od wkładów (depozytów), które przyjmujemy począwszy już od 1 — zł, płacimy wysokie odsetki.

Oszczędności przyjmujemy w czasie od 8 rana do 1-szej w poł. oraz dla dogodności publiczności od 5 do 6 1/2 pop.

Otwieramy rachunki bieżące i załatwiamy wszelkie transakcje wchodzące w nasz zakres jak inkasa itp.

Miejska Kasa Oszczędności w Katowicach

ul. Siedziwowa nr 7. ul. Pocztowa nr 7.

Telefony przez Magistrat nr 19 i 44

Instytucja popularnej pewności założ. w r. 1877

Der Qualitätsmarkt

(Rynek Powszechny)

Międzynarodowy organ eksporterów, wychodzący 48 razy rocznie w czterech językach.

SŁUŻBA INFORMACYJNO-HANDLOWA

udziela gratisowo wywiady i porady zainteresowanym w handlu zagranicznym.

Oferty i zapytania

Organ ofert i zapytań specjalnie rozpowszechniony w Europie centralnej. Poradnik dla wszystkich kupców. Najskuteczniejszy organ dla ogłoszeń domów handlowych, magazynów, hurtowników, importerów, fabrykantów i t. p.

Wydawca:

RUDOLF SCHICK & CO.

LEIPZIG, Zentralstr. 7-9.

Licytacja przymusowa.

W czwartek, 8 bm. o godz. 11 będę sprzedawał w Katowicach, w komorze sądowej, ul. Mikołowska najwięcej dającemu za gotówkę:

1 garnitur skórny: h kłobów

1 stół

1 wielki obraz

w złotych ramach

Sasarek

kom. sądowy w Katowicach

ul. Teatralna 4

Licytacja przymusowa.

W czwartek, dnia 8. września o godz. 12 w poł. będę sprzedawał w Nowej Wsi przed oberżą Grundaja następujące przedmioty: 1 otomanę, 1 okrycie muslinowe tureckie; o godz. 2 popoł. w Nowej Wsi przed oberżą Grundaja 5000 drutu płatowego publicznie najwięcej dającemu.

Grupa,

komornik sądowy w Katowicach

Licytacja przymusowa.

W czwartek, dnia 8. września o godzinie 12 w południe będę sprzedawał w Katowicach II (Zawodzie) ul. Krakowska 89 w podwórzu, publicznie najwięcej dającemu za gotówkę: 3264

1 samochód osobowy „Opel”.

Wróbel,

omornik sądowy w Katowicach

Cennik ogłoszeń.

Wiersz m/m lub jego miejsce: Na pierwszej stronie tytułowej, strona 4 łamowa zł. 1.— W tekście, strona 4 łamowa zł. 0.80. Za tekstem w części ogłoszeniowej strona 12 łamowa zł. 0.20. Nekrologi: w tekście do 100 wierszy zł. 0.40 od 100 do 200 wierszy zł. 0.60, ponad 200 wierszy zł. 0.80. — Ogłoszenia drobne za słowo: Kupna, sprzedaż, zamiany, ofiarowanie prac oraz wszystkie inne zł. 0.20, dla poszukujących prac zł. 0.10, matrymonialne zł. 0.30. — Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. droższe. — Ogłoszenia w czerwonym kolorze o 75 proc. droższe. — Ceny ogłoszeń w niedzielę i święta o 25 proc. droższe.

WARUNKI: 1) Omyłki w ogłoszeniach nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki ani też nie obowiązują Administrację do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia o ile treść i sens ogłoszenia nie zostały wypaczone. 2) Za terminowe zamieszczenie wszelkich ogłoszeń Administracja nie odpowiada. 3) Zastrzeżenie miejsca bywa uwzględniane o tyle, o ile zezwala na to względy techniczne. 4) Rachunki nasze są płatne i zaskarżalne w Katowicach. 5) Prawo inkasa należności naszych przysługuje tylko specjalnie do tego upoważnionym inkasentom zaopatrzoną w odpowiednie legitymacje z fotografią

ROZDZIAŁ XIII.

WULKAN.

— Będzie wielka burza! — rzekł jeden z krajowców, spoglądając uważnie na chmury, nadciągające od wschodniej strony nieboskłonu.

— Wiatr jeszcze leniwy. Prędzej „oko dnia” zajdzie, nim pierwsze krople deszczu spadną.

— Nie, nie! Mata-hari nie ucieknie przed burzą.

Jakby na potwierdzenie tych słów zawył nagle wiatr wschodni i niespodzianym podmuchem otrząsnął z drzew leśnych całe garście dojrzałego owocu. Gaj bambusowy, rosnący poniżej skrawka puszczy, zaszeleścił zielonemi kłębami a wydrażone trzciny odpowiedziały echem żalonych tonów niby flety olbrzymie.

— A co? Nie mówiłem?

— Miałeś słusność. Byleby tylko tamci wnet nadeszli.

— Nadejdą niebawem. Tang-tang już był tutaj przed chwilą, wybrał pięciu takich, co w wojsku niegdyś służyli i poszedł z nimi w tamtą stronę.

Mówiący wskazał dłonią w kierunku stożka wulkanu, ponad którym unosiła się zwyczajna smuga dymu. „Góra płomieni” stanowiła tylną dekorację obrazu. Jej czarne kontury odcinały się wyraźnie od szafirowego tła nieba, które w zachodniej swej części było czyste do tej pory i bez jednej chmurki. Słońce chyliło się właśnie, ale jeszcze godzina drogi dzieliła je od szpiczastego wierzchołka wulkanu... Złote słońce zdawało się więc uchodzić z pola przed zwycięskim pochodem czarnych obłoków, które swemi ociężałościami cielskimi zasłoniły całą wschodnią połąć widnokręgu i powoli lecz nieustannie parły naprzód.

— Spójrz no, jakiś człowiek stamtąd nadchodzi.

— To Tang-tang! Poznaję go po wzroście i kaftanie.

— Tang-tang idzie... Tang-tang nadchodzi! — biegła wieść z ust do ust, od grupy do grupy czekających krajowców.

Ludzie, siedzący do tej chwili w małych gromadkach, zaczęli się dźwigać z ziemi i podchodzić w kierunku ogromnego głazu, który niby naturalna estrada panował nad pozio-

Dla wygody naszych Czytelników zamieszczamy poniżej kwit abonentów, tych wszystkich, którym chodzenie na pocztę sprawia z jakichś powodów trudności, prosimy jeden kwit odpowiednio wypełniony odesłać na pocztę, a listowy zgłosić się po przedpłatę przy najbliższej sposobności. Wszystkie urzędy pocztowe przyjmują zamówienia na miesiąc wrzesień do 10-go włącznie.

Kwit miesięczny na zamówienie gazety.

Niżej podpisany zamawia:

Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Cena
Polonia wychodzi 7 razy tygodniowo	Katowice	Miesiąc wrzesień 1927	3,41 z odnosc. do domu przez listowego.

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego.

Pokwitowanie urzędu pocztowego.

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

dnia